PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 37 Warszawa — Kraków, 11 Września 1949 r. Rok XXXVI

Naród polski wyciągnął wnioski z doświadczeń Września



W dniu 1 września, w 10 rocznicę napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wygłosił do narodu polskiego przemówienie radiowe. Przemówienie to drukujemy poniżej.

Rodacy! Dziesięć lat temu, 1 września 1939 r. niebo nad Polską zaroiło się od wrażych samolotów ze swastyką. Pierwsze bomby, rzucone przez hitlerowskich drapieżników, spadły na ludność naszych miast i wsi. Krwią pierwszych ofiar najazdu zaczerwieniły się ulice Warszawy.

Przeżyliśmy gorzki smak klęski, przeżyliśmy wstrząsające swym okrucieństwem i upokorzeniem człowieka, upokorzeniem każdego Polaka, lata niemieckiej okupacji.

Dziś jednak możemy z dumą powiedzieć: jesteśmy stokrotnie mocniejsi niż przed 10 laty.

Wyszliśmy z tych lat próby dojrzalsi, bogatsi w doświadczenie, a co najważniejsze, potrafiliśmy z tych doświadczeń wysnuć właściwe wnioski, znaleźć dla Polski jedynie słuszną drogę.

Dziś po 10 latach możemy stwierdzić: właśnie dlatego, że walczyliśmy śmiało i bezkompromisowo, właśnie dlatego, że wysnuliśmy nie połowicznie, lecz do końca wnioski z klęski wrześniowej, naród nasz, polski lud pracujący, w ostatecznym rachunku wygrał wojnę z faszyzmem, wygrał wojnę z faszystowskim najeźdźcą i wygrał wojnę ze zgnilizną faszystowską w kraju, z rakiem sanacyjno-endeckiego wstecznictwa, który toczył zdrowy organizm narodu i doprowadził go do klęski.

Dzięki czemu naród polski odniósł zwycięstwo? Jakim siłom zawdzięczamy odzyskanie po najokrutniejszej niewoli niepodległościowego bytu państwowego?

Jakim siłom zawdzięczamy świetny rozwój Polski — gospodarczy, społeczny, kulturalny — w ciągu ostatnich 5 lat?

Zawdzięczamy to temu, że naród polski sprzągł nierozerwalnie swoje losy i swoją walkę z walką obozu postępu i sprawiedliwości, z bohaterską walką bratnich narodów Wielkiego Związku Radzieckiego, który rozgromił faszyzm niemiecki.

Zawdzięczamy to temu, że lud pracujący z klasą robotniczą na czele objął władzę w Polsce i żelazną miotłą wymiata śmiecie reakcyjne ze swego domu.

Zawdzięczamy nasze sukcesy temu, że złamaliśmy nie tylko polityczną, ale i gospodarczą wszechwładzę, polityczną i gospodarczą dyktaturę kapitalistów i obszarników, że rugujemy wytrwale i systematycznie wyzysk kapitalistyczny — źródło niemocy narodu, źródło nędzy i klęsk.

Zawdzięczamy nasz szybki rozwój i rosnącą siłę temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic nie na kruchych podstawach gry dyplomatycznej i papierowych umów z państwami imperialistycznymi, które już tyle razy okazały się zawodne, lecz **na granitowych podstawach naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej solidarności z niezwyciężonym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.**

Podsumowując dziś doświadczenia ubiegłego 10-lecia, wielkość strat i zniszczeń spowodowanych przez najazd oraz osiągnięć, które są wynikiem niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ze spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość.

Kroczymy szerokim, jasnym gościńcem, który zapewnia nam wolność i niepodległość, nieustanny rozwój, likwidację nędzy ludzkiej i krzywdy społecznej, rozkwit gospodarczy i kulturalny.

Wiemy, że żadne ciemne siły już nas z tego gościńca nie zdołają zepchnąć. Ale wiemy też, że aby najmniej było ofiar na naszej drodze, aby najskuteczniej poskromić wrogów, którzy znów chcą lud zakuć w kajdany niewoli, trzeba nam mocniej zewrzeć szeregi, czujnie strzec zdobyczy ludu pracującego, usuwać szkodników i zdrajców, pogłębiać solidarność i braterstwo ludów miłujących pokój.

Mimo tragicznych cierpień i potwornych spustoszeń, jakie pozostawiła po sobie miniona wojna, podżegacze wojenni, dla których wojna jest tylko okazją do łupów i grabieży, gotowi byliby wtrącić świat w nowe nieszczęście. Dlatego też w obronie pokoju rozlega się dziś potężny głos milionów ludzi pracy, nauki, sztuki. Naród polski przyjmuje żywy udział w tej walce o pokój.

Walka o pokój to podstawowe hasło, łączące dziś wszystkich ludzi pracy, postępu, szlachetnej i twórczej myśli na całym świecie.

Walka o pokój to wyraz dążeń olbrzymiej większości ludzi protestujących przeciw zwyrodnieniom i niewoli, którymi imperializm zatruł życie każdego człowieka i zahamował postęp całej ludzkości.

Walka o pokój to najwyższy obowiązek, wypływający z tragicznej nauki wojny i z doświadczeń minionego dziesięciolecia. To obowiązek wobec własnej Ojczyzny i obowiązek wobec ludzkości.

Naród polski przezwyciężył i odrzucił przeszkody ustrojowe i społeczne, które w okresie międzywojennym były źródłem nędzy mas pracujących i źródłem słabości wewnętrznej całego narodu. Budujemy Polskę nową, zapewniając najlepsze wykorzystanie wszystkich jej bogatych zasobów, które mieści piękna ziemia polska od wód Bałtyku do Sudetów i Karpat, od Olsztyna i Gdańska po Szczecin, od Bugu po Odrę. Budujemy dobrobyt Polski, zapewniając współuczestnictwo w tej budowie wszystkim bez wyjątku jej siłom twórczym.

Dziesięć lat temu żołnierz polski i naród w najcięższej chwili porzuceni zostali na pastwę losu i przemoc wroga. Dziś budujemy siły narodu codziennie, wytrwale, w oparciu o środki wytwórcze, znajdujące się w dyspozycji samego narodu, a nie obcych kapitalistów i samolubnych magnatów. Ziemia chłopska daje już dziś dość plonów, aby nakarmić do syta żołnierza polskiego, robotnika i inteligenta. Fabryki państwowe będą zdolne dać narodowi w potrzebie wszystko, co niezbędne, żeby zabezpieczyć maksimum jego siły.

Władza ludowa i jej polityka braterskich sojuszów jest najwyższą rękojmią, że naród polski nigdy więcej nie pozostanie sam samotny, opuszczony i bezbronny.

Wiemy skąd może nadejść wróg i nie dopuścimy do tego, aby Polska była zaskoczona sytuacją nieprzewidywaną, jak to miało miejsce w roku 1939. Wiemy, kto jest naszym przyjacielem i na kogo możemy niezawodnie liczyć. Nasza polityka zagraniczna jest bowiem polityką pokoju, a nasza polityka wewnętrzna jest polityką samego ludu pracującego i służy jego sprawie. Istotą naszej polityki jest twórcza praca całego narodu nad budowaniem lepszej i szczęśliwej przyszłości Polski.

Naczelnym hasłem władzy ludowej jest: pracować, pracować wytrwale, pracować coraz wydajniej dla Polski, dla naszych dzieci. Takie przyrzeczenie składa dziś w sercu każdy z nas w pamiętną rocznicę września.

W ten sposób najlepszy składamy hołd tym wszystkim naszym najdroższym, którzy z czystym sercem walczyli i polegli w walce o lepszą, szczęśliwszą Polskę, Polskę, którą dziś własnymi rękami buduje cały naród polski, Polskę pokoju i sprawiedliwości!

Międzynarodowy Dzień Pokoju

Dzień 2 października będzie na całym świecie obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Pokoju. W związku z tym Komitet Światowego Kongresu Bojowników o Wolność w Paryżu wydał odezwę, w której wzywa do stanowczej obrony pokoju. M. in. odezwa stwierdza, że podobnie jak w 1914, 1939 roku, tak obecnie mała garstka ludzi, żądnych zysków i władzy, przeciwstawia się pokojowym rokowaniom międzynarodowym i przy pomocy uzależnionych od siebie rządów organizuje nowe przymierze wojskowe.

Ratyfikacja paktu atlantyckiego, odradzania militaryzmu w Niemczech zachodnich i Japonii, poparcie udzielane wrogom ludów, pomoc udzielana Tsaldarisowi, utrzymywanie przez kolonizatorów punktów zapalnych w krajach kolonialnych — wszystko to demaskuje podżegaczy wojennych, wszystko to zrywa z nich maskę rzekomych obrońców pokoju. Podżegacze wojenni pogrążyli już swe narody w nędzy.

Wyścig zbrojeń oznacza dla robotnika obniżkę płacy i zdolności nabywczej oraz widmo bezrobocia. Dla chłopa, rzemieślnika i drobnego kupca — stały wzrost podatków. Podżegacze wojenni wzmagają wszędzie terror policyjny oraz eksploatację i ucisk w koloniach.

Lecz obecnie — stwierdza dalej odezwa — nie jesteśmy już w takiej sytuacji, w jakiej byliśmy w roku 1914 lub 1939.

Wzrosły potężnie siły pokoju dzięki zwycięstwu ludów nad faszyzmem. W ich mocy leży dziś powstrzymanie nowych zbrodniarzy wojennych. Setki milionów mężczyzn i kobiet zgrupowanych wokół Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, setki milionów obywateli w 72 krajach — to potężna siła, której nie potrafią zdławić amatorzy nowej rzezi.

Dzień 2 października będzie nową wielką manifestacją sił pokoju. Dnia 2 października — brzmi odezwa — oświadczycie gromkim głosem podżegaczom wojennym — „nie"!

Odezwa kończy się słowami: „Zjednoczeni w akcji — jesteśmy niepokonani! Wygramy walkę o pokój, walkę o życie".

Komunikat PSL i SL

o posiedzeniu Rad Naczelnych

Na podstawie Deklaracji o Współdziałaniu, przyjętej przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Ludowe w dniu 10 maja 1948 r. i decyzji Rad Naczelnych P.S.L. i S.L. prezesi Rad Naczelnych zwołują wspólne posiedzenie Rad Naczelnych na dzień 25 września 1949 r. o godz. 10 w sali obrad Z.N.P. przy ul. Smulikowskiego — z następującym porządkiem dziennym:

1. **Referat marszałka Władysława Kowalskiego,**
2. **Referat prezesa Józefa Niećki,**
3. **Dyskusja,**
4. **Podjęcie uchwały o Jedności Ruchu Ludowego,**
5. **Powołanie Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego,**
6. **Ustalenie daty Kongresu Jedności Ruchu Ludowego,**
7. **Wolne wnioski.**

(—) CZESŁAW WYCECH
Prezes Rady Naczelnej PSL

(—) WŁADYSŁAW KOWALSKI
Prezes Rady Naczelnej SL

W dziesiątą rocznicę

Dziesiątą rocznicę zdradzieckiego napadu hord hitlerowskich na Polskę obchodzono w całym kraju pod hasłem: „Nie dopuścimy do powtórzenia września 1939 r.".

Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił do narodu przemówienie radiowe, którego tekst podajemy oddzielnie.

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wydał w związku z rocznicą wybuchu wojny rozkaz, w którym m in. powiedział:

„W dziesiątą rocznicę września, w wolnej Ojczyźnie, w niepodległej Polsce Ludowej siłę i niepodległość zapewnia nam władza ludu pracującego z klasą robotniczą na czele. Zabezpiecza ona nasz postęp społeczny, nasz twórczy znój i wysiłek na drodze do socjalizmu.

Siłę i niepodległość zapewnia Polsce niezłomne przymierze ze zwycięskim socjalistycznym państwem radzieckim, z bratnimi republikami ludowymi i ze wszystkimi pokojowymi siłami świata.

Niezłomne braterstwo broni łączy nas z niezwyciężoną Armią Radziecką. Paraliżuje i udaremni zbrodnicze plany podżegaczy wojennych światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Nie dopuścimy, aby powtórzyła się klęska wrześniowa".

W Gdańsku odbyła się olbrzymia manifestacja, która zgromadziła ponad 100.000 osób. Zebrani gorąco manifestowali swą wolę walki o pokój.

Do tysięcznych tłumów przemówił przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksander Zawadzki, który omówił szeroko przyczyny wrześniowej klęski i dzisiejsze knowania imperializmu w celu wywołania nowej wojny.

Miesiąc odbudowy Warszawy

Wrzesień — to miesiąc odbudowy Warszawy. Całe społeczeństwo nie szczędzi wysiłków i przychodzi jak tylko może z pomocą dźwigającej się z ruin stolicy. Nie jest to dziwne, że w ofiarności przoduje tutaj społeczeństwo samej Warszawy, związane z miastem od lat.

W roku bieżącym Warszawianie pracą przyczynią się do odbudowy miasta. Mieszkańcy stolicy zobowiązali się przepracować w mieście po 8 godzin przy odgruzowaniu terenów pod olbrzymie osiedle robotnicze Muranów, które stanie już w roku przyszłym. Da to, obok oczyszczonego z gruzu terenu. 50 milionów cegieł tak bardzo potrzebnych do budowy nowych gmachów i zaoszczędzi setki milionów złotych.

Czytelnicy piszą

Głos rodaka ze Stanów Zjednoczonych

S. 16. sierpnia 1949.

Przesyłamy pięć dolarów na rozwój pisma „Chłopi i Państwo". Tygodnik bardzo nam się podoba. Skoro przeczytamy to oddajemy faszystom aby się dowiedzieli gdzie jest prawda. My wysłaliśmy do Polski odzieży i obuwia przeszło 11 set funtów i z każdą paczką po kilka dolarów na wykupienie. Będziemy wysyłać je dalej ile tylko będziemy mogli. A co o nowościach w Ameryce to dobrze Wam wiadomo. Złe widoki.

Pozostajemy z szacunkiem
B. P. Sekowscy

List powyższy otrzymaliśmy przed kilku dniami od jednego z naszych stałych Czytelników w Stanach Zjednoczonych. Otrzymane 5 dolarów, za które Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy, przekazaliśmy na fundusz dziecińców wiejskich Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Redakcja „Chłopi i Państwo" przesyła pozdrowienia dalekim Czytelnikom.

Ruda Mała w powiecie radomskim zbudowała drogę

Wiemy, jakie znaczenie ma dobra droga i jak wielki wpływ ma droga na stan gospodarczy wsi, nawet na stan kulturalny i estetyczny. Wiemy też, ile można zaoszczędzić zdrowia ludzkiego, butów, wydatków na wozy i siłę pociągową, gdy na wsi jest dobra droga. Tylko tych dobrych dróg jest u nas jeszcze mało, ale z każdym rokiem jest więcej, a muszą być wszystkie dobre, bo taki jest cel Polski Ludowej.

Wiemy, jaki stan odziedziczyliśmy po zaborcach i jak mało wysiłku w tej dziedzinie włożyły rządy sanacyjne i kapitalistyczne. Gdy patrzymy wstecz, to bardzo często nasuwają się nam przed oczy wspomnienia takich oto obrazków. Około drogi wiejskiej stoi piękny dwór, pałac, osłoniony cieniem stuletnich lip. A obok, w przyzwoitej zresztą odległości, stoją nędzne, odrapane, z gnojówką podchodzącą pod sam próg a często i za próg — czworaki dworskie. Obok czworaków droga niezmiernie błotnista i wyboista, o wiecznie cuchnących kałużach, a tuż przy drodze studnia z niemniej cuchnącą wodą do picia.

Żeby się dostać z jednego czworaka do drugiego, trzeba było włazić w te kałuże po kolana i wyżej. Po kolana i wyżej oblepione błotem przychodziły dzieci do szkoły wiejskiej. Przychodziły z mokrymi nogami, siedząc przez parę godzin stępione, zakatarzone i mocno kaszlące.

Nie zawalał się piękny bucik jasnej panienki czy samego pana, bo on nie zachodził do czworaków — odgłosem dzwonu wzywał ludzi do roboty. A jeżeli mu przyszło przebyć tę drogę, to w karecie wygodnej czy zgrabnym powoziku, zaprzężonym w cztery cugowe konie, rwące we wspaniałych podskokach przez rodzime fornalskie błoto.

Tak było w niedalekiej przeszłości i taki stan odziedziczyliśmy po ludziach „krwi błękitnej".

Aż przyszli ludzie inni — już nie tej błękitnej krwi, ale zwykłej, płynącej w umęczonych żyłach chłopskich. Przyszli i zabrali się do roboty, by odrobić zaległości „jasnych panów" we wszystkich dziedzinach i w dziedzinie budowy dróg też. Buduje drogi państwo, samorządy gminne i powiatowe. Reperują drogi gromady w ramach czynu święta ludowego, święta robotniczego, czy rocznicy P.K.W.N. Mają inicjatywę i potrafią myśleć o sprawach ogólnej natury ci, co im się egoizm ciągle wmawiało. Choćby i ta Ruda Mała w powiecie radomskim własnym materiałem i nakładem wyłącznie własnej pracy, bez żadnej finansowej pomocy, zbudowała w ciągu 2-ch lat piękną drogę przez swoją wieś. Drogę bitą, drogę, gdzie nie zawieźnie już chłopski wóz, ani żaden inny. Drogę, po której wieś idzie do lepszej i nie cuchnącej już dworską gnojówką przyszłości.

Swój

Kongres Związku Bojowników o WOLNOŚĆ i DEMOKRACJĘ

W dniach 1 i 2 września br. odbywał się w Warszawie Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Piękna sala Politechniki Warszawskiej zgromadziła 1500 delegatów reprezentujących łączące się organizacje ruchu oporu b. więźniów politycznych, powstańców i bojowników o demokrację w liczbie 11 organizacji.

Zwołanie Kongresu w dniu 10 rocznicy hitlerowskiej napaści na Polsce ma swoją wymowę. Przybyli do Warszawy bojownicy, którzy całe swoje życie oddali w służbie walki o wolność, niepodległość i wyzwolenie społeczne, wolę walki o pokój, aby zadeklarować oddanie wszystkich sił, których nigdy nie szczędzili gdy szło o ideały wolności, dla wielkiej sprawy pokoju. Wspólne przyświecały im cele, wspólna była droga walki — dzieliły ich tylko nazwy organizacji. Dziś zjednoczeni w jeden wielki Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, stanowią potężne ogniwo w łańcuchu, któremu na imię pokój, a który za naczelne hasło postawił sobie: „Nie dopuścimy do powtórzenia września 1939 r.".

Obrady otworzył Premier **Józef Cyrankiewicz**, odczytując na wstępie pismo PrezydenRP. Bolesława Bieruta do Kongresu, które zebrani przyjęli entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami.

Jako Przewodniczący Związku b. Więźniów Politycznych Premier Cyrankiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. przypomniał fakty z okresu. przedwojennego, które umożliwiły Hitlerowi agresję. Haniebną zasługę ma tu polska sanacja, która chciała do ostatniej chwili widzieć w Hitlerze sprzymierzeńca i razem z nim knuła spisek przeciw Związkowi Radzieckiemu.

W czasie ostniej wojny dzięki pracy Związku Patriotów Polskich, coraz mocniej i szerzej zaczęło w społeczeństwie dojrzewać przekonanie, że jedynie w oparciu o potęgę Związku Radzieckiego możliwe jest zwycięstwo nad faszyzmem i budowa silnej suwerennej Polski. Dzięki zwycięstwu Amii Czerwonej odzyskała Polska nie tylko swój byt niepodległy, ale wyzwoliła masy ze społecznego ujarzmienia. Bez tego zwycięstwa nie byłoby niepodległej Polski, a bez wyzyskania tego zwycięstwa przez masy pracujące, przez utrwalenie władzy ludowej w Polsce, nie byłoby prawdziwej i trwałej niepodległości Polski.

Jednym z wyrazów międzynarodowej solidarności — mówił dalej Premier — jest udział w naszym Kongresie przedstawicieli niemieckich antyfaszystów — nowych demokratycznych Niemiec, z przewodniczącym prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, wypróbowanym bojownikiem antyfaszystowskim, Wilhelmem Pieckiem na czele.

Po mowie Premiera Cyrankiewicza i ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu nastąpiły przemówienia powitalne delegatów zagranicznych.

W imieniu bojowników o Wolność Zwiazku Radzieckiego przemawiał **Chołodkow.** Podkreślił on rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój. Długo po zejściu z mównicy delegata radzieckiego rozlegały się na sali okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i generalissimusa Stalina

Z uwagą wysłuchali zebrani słów **Wilhelma Piecka,** przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, który wyraził żal, że przemawia w 10 rocznicę napadu na Polskę hitlerowskich barbarzyńców, działających rzekomo w imieniu narodu niemieckiego. Obecnie powstają nowe Niemcy, które chcą żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim.

W imieniu Wojska Polskiego powitał Kongres I wiceminister Obrony Narodowej gen. Ochab.

Po powitaniach referat ideologiczny wygłosił były szef sztabu A. L. gen. **Jóźwiak Witold.** W referacie przedstawił mówca sytuację polityczną kraju przed i w czasie wojny a następnie przeszedł do omówienia sytuacji dzisiejszej tak w kraju, jak i na świecie. Słowom gen. Witolda, że **„Moskwa jest nadzieją wszystkich gnębionych i uciskanych narodów"** — towarzyszył potężny śpiew „Międzynarodówki.

W dalszej kolejności obrad odbyła się dyskusja. Paweł Dąbek w imieniu 100.000 rzeszy członków Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych zakomunikował o uchwale Zjazdu Związku w sprawie włączenia do zjednoczonej organizacji.

W imieniu księży przybyłych na Kongres przemówił **ks. Pasternak.** Słów jego zebrani wysłuchali z uwagą. Ks. Pasternak stwierdził, że **każdy kapłan ma obowiązek pracować z ludem i dla ludu i żadna siła nie postawi większości księży poza nawiasem nurtu dominującego w społeczeństwie polskim. „Pójdziemy razem z ludem i z Rządem. Niech wszyscy wiedzą, że nas nie brakuje i będzie przybywać coraz więcej"** — kończy mówca swe przemówienie. Po tym przemówieniu księża — uczestnicy Kongresu **udali się na** audiencję do Prezydenta R. P.

W drugim dniu obrad Kongresu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych łączących się organizacji.

Sala gorąco powitała wstępującego na trybunę czołowego działacza Batalionów Chłopskich, sekretarza Naczelnego PSL ob. **Kazimierza Banacha.** (Przemówienie podajemy oddzielnie).

W tym czasie Kongres wysłał depesze do Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju i do prof. Jolliot - Curie.

Następnie wicemin. **F. Baranowski** zreferował projekt statutu, który delegaci przyjęli przez aklamację.

Pod koniec obrad zebrani przyjmują wśród entuzjazmu słowa manifestu Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację. Z kolei zebrani akceptują przedstawioną przez Komisję Matkę listę nowego zarządu. Na zakończenie przemówił Premier Józef Cyrankiewicz. Odśpiewaniem „Międzynarodówki" obrady zamknięto.

W wyniku wyborów, Przewodniczącym Prezydium Rady Naczelnej został premier **Józef Cyrankiewicz,** wiceprzewodniczącymi członek Rady Państwa **Józef Niećko,** minister **Eugeniusz Szyr** i wiceminister **Zygmunt Bielicki,** Sekretarzem Prezydium obrano posła **Jana Grubeckiego.**

Zarząd Główny Związku wybrany został w nast. składzie: przewodniczący Zarządu Głównego prezes Najwyższej Izby Kontroli generał **Franciszek Jóźwiak,** I wiceprezesem wojewoda kielecki **Wacław Rożga,** II wiceprezesem poseł **Wilhelm Garncarczyk.** Sekretarzem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego sekretarza Z. G. Związku b. Więźniów Politycznych **Józefa Passinego,** a skarbnikiem — posła **Jerzego Jodłowskiego.**

Bataliony Chłopskie nie zawiodły

Przemówienie Sekretarza Nacz. PSL posła Banacha

Cztery lata temu w chwili tworzenia się Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację żołnierze BCh. stanęli w szeregach założycieli tego Związku. Stanęli wszyscy i to niezależnie od tego, czy uczestniczyli już w pełni w budowie Państwa Ludowego, jako członkowie SL, czy też omamieni kłamliwymi wypowiedziami Mikołajczyka znajdowali się w zasięgu mikołajczykowskiego PSL u.

Wbrew intencjom Mikołajczyka, żołnierze BCh. nie pozwolili się rozbić, utrzymali na terenie Związku swoją jedność i pogłębiali swoją współpracę i sojusz z bratnią Armią Ludową i demokratycznymi szeregami innych organizacji z okresu walki z hitlerowskim najazdem i faszyzmem. Sojusz ten bowiem mocniejszy był ponad wszystko, bo rodził się w ogniu wspólnej walki Bechowców, Alowców, demokratycznych szeregów w AK, partyzantki sowieckiej z najazdem hitlerowskim. Rodził się on we wspólnej walce z wrogiem, w walce, prowadzonej przez BCh, wbrew nakazom czynników wstecznych, by stać z bronią u nogi.

Fakt znalezienia się żołnierzy BCh. w bratnich szeregach bojowników o nową Polskę był na odcinku PSL-u pierwszym realnym wyrazem przezwyciężania wewnątrz szeregów BCh. błędnych pozostałości agrarystycznych i separatyzmu chłopskiego, był pierwszym wyrazem czynnego sprzeciwu Bechowców przeciwko zdradzieckiej polityce Mikołajczyka, który wykorzystując błędne podstawy przeszłości ruchu ludowego usiłował w zamaskowany sposób wprowadzić chłopów w służbę krajowej i międzynarodowej reakcji przeciwko najistotniejszym interesom Polski Ludowej.

Żołnierze BCh. byli pierwszym środowiskiem w PSL-u, które postawiło sprzeciw w stosunku do zdradzieckiej polityki Mikołajczyka, będącego na usługach krajowego i międzynarodowego świata krzywdy, wyzysku i wojny. Środowisko BCh. rozpoczęło walkę z Mikołajczykiem jako agentem anglosasko - germańskiego imperializmu, podjęło walkę z pozostałościami agraryzmu i separatyzmu chłopskiego i stało się głównym ośrodkiem pracy nad odrodzeniem PSL i wprowadzeniem chłopskich szeregów PSL-u do demokracji ludowej, do jedności z SL, spadkobiercą radykalnej NPCh, Samopomocy, Woli Ludu, do przyjaźni i sojuszu z klasą robotniczą i inteligencją pracującą.

Dziś, po tych czterech latach walki wewnątrz ruchu ludowego możemy z dumą stwierdzić, że szeregi BCh, nie zawiodły Polski Ludowej, że nie zawiodły swych współtowarzyszy broni robotników i inteligencji pracującej, że potrafiły zrzucić z siebie przygniot swych błędów, będących konsekwencją podrzuconych ruchowi ludowemu wstecznych teorii i teoryjek agrarystycznych, że weszły na drogę pełnej jedności ruchu ludowego i sojuszu robotniczo - chłopskiego pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Mikołajczyk i inni jego współagenci międzynarodowego wstecznictwa i imperializmu wyrzuceni zostali z własnych szeregów i napiętnowani jako zdrajcy. Powiedzieć dziś żołnierzowi BCh., że jest mikołajczykowcem równa się najcięższej obeldze.

Uświadomienie sobie i przezwyciężenie błędnych teorii agrarystycznych w szeregach przodownictwa i świadomych mas chłopskich, zdecydowane wejście chłopskich szeregów PSL na drogę sojuszu robotniczo - chłopskiego stworzyły warunki do jedności Ruchu Ludowego, która wkrótce stanie się faktem dokonanym.

Jedność ta zamyka pierwszy etap rozwoju Ruchu Ludowego w odrodzonej Polsce Ludowej, potęgując jego siły do nowych zadań jakie przed nim stoją na etapie budowania fundamentów ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Szczególnie doniosłą rolę ma tu do spełnienia ruch ludowy w zakresie przebudowy struktury gospodarstwa rolnego przez przejście od gospodarki indywidualnej na spółdzielczą. W zakresie podniesienia poziomu kulturalnego i materialnego życia wsi, w zakresie walki z wrogiem kapitalistycznym, którego posterunki na wsi są jeszcze liczne i czynne.

Żołnierze Batalionów Chłopskich, uczestnicząc aktywnie w różnych dziedzinach politycznego i gospodarczego życia wsi podejmują solidarnie i z zapałem te wszystkie zadania i obowiązki jakie stawia przed nimi obecny etap realizacji ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce, a w szczególności zadania i obowiązki wynikające z przebudowy systemu gospodarki rolnej i walki z wrogiem kapitalistycznym na wsi i nie ustaną w pracy i walce aż do pełnej realizacji nowego ustroju.

Tak odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, jak przebudowa ustroju oraz rozbudowa jego gospodarki wymagają warunków stabilizacji i pokoju. Jeszcze tak niedawno, bo kilka lat temu w czasie krwawych zmagań z barbarzyńskim najeźdźcą hitlerowskim, wierzyliśmy, że po zakończonej drugiej wojnie światowej wykrwawiona ludzkość będzie mogła poświęcić wszystkie swe siły pracy twórczej, budującej, wymagającej pokoju — są jednak ośrodki, które nazajutrz po zakończeniu drugiej wojny światowej zaczęły planować i przygotowywać trzecią wojnę. Ma to być wojna walącego się starego świata imperialistyczno - kapitalistycznego przeciw krajom budującym u siebie ustrój sprawiedliwości społecznej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ręka w rękę z ośrodkami międzynarodowego kapitalizmu występuje papież oraz wyższa hierarchia kościoła katolickiego usiłując wprzęgnąć w służbę polityki wojennej sprawy religii.

Nikt tak jak my tu zgromadzeni, byli uczestnicy walki o niepodległość narodową i sprawiedliwość społeczną — nie ma większego obowiązku i prawa moralnego do napiętnowania tych zbrodniczych dążeń do nowej wojny, która byłaby największym nieszczęściem ludzkości, do nowego przelewu krwi milionów ludzi pracy, chcących pracować w pokoju budować nowe, lepsze życie.

To też jednocząc obecnie nasze szeregi, pomnażając w ten sposób nasze siły, jesteśmy świadomi, że czynimy to w tym przede wszystkim celu, aby rzucić je na szalę walki o pokój, która jest jednocześnie walką o prawo do życia pracy i twórczości dla wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Jesteśmy pełni wiary, że siły pokoju i postępu, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, prężą się i rosną z dniem każdym na całym świecie, że są niezwyciężone, jak nie zwyciężone są prawda i postęp i że z walki tej wyjdą zwycięskie i na gruzach walącego się świata ucisku, wyzysku, kłamstwa i wojny wybudują nowy świat sprawiedliwości społecznej.

Wiara ta pomnaża i pomnażać będzie nasze siły w konkretnej codziennej pracy — w odbudowie, przebudowie i rozbudowie Polski Ludowej.

W. W.
z woj. rzeszowskiego

Piąta rocznica reformy rolnej

Jak to było gdy walił się w gruzy świat obszarnictwa

Wielkie odezwy rozklejane po budynkach gminnych, spółdzielniach, sklepach wiejskich wczesną jesienią 1944 roku stały się momentem zwrotnym w życiu wsi. Gromadziły się przed nimi tłumy chłopów, chciwie czytających słowa o radykalnych przeobrażeniach, wprowadzanych w Polsce przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Dekret o reformie rolnej wydany w Lublinie w dniu 6 września 1944 roku głosił:

„Wszystkie nieruchomości ziemskie stanowiące własność oraz współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekracza bądź 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, jeśli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych tej powierzchni, oraz inne skonfiskowane z jakichkolwiek prawnych przyczyn przechodzą bezzwłocznie, bez żadnego wynagrodzenia w całości na własność Skarbu Państwa z przeznaczeniem na cele reformy rolnej".

Dekret wprowadzany natychmiast w życie na tych ziemiach Polski, które zostały oswobodzone od Niemców przez Armię Czerwoną, uwalniał wieś od odwiecznego jej wroga, jej ciemiężyciela — dworu.

Wsteczna propaganda zawiodła

Wraz z ogłoszeniem Manifestu PKWN-u, gdy z uwolnionego Lublina padały słowa o budowaniu przyszłej demokratycznej Polski Ludowej a wraz z Armią Czerwoną niosącą wyzwolenie nadchodziły coraz żywsze wieści o zbliżającej się reformie rolnej bez odszkodowania, na całym obszarze kraju rozpętała się wsteczna propaganda prowadzona przez tych wszystkich, których wspierał dziedzic i pleban. Cała reakcja gwałtownie rzuciła się na wieś, by zbuntować lub zastraszyć chłopa i fornala. Krzyczano wszędzie: Nie brać ziemi! Będziecie musieli zwrócić ją! Obóz wstecznictwa polskiego starał się wszelkimi sposobami: słowem, pismem czy kulą, wpłynąć na wieś, by zbojkotowała wielką reformę rolną PKWN-u.

Ta wsteczna akcja zdecydowanie nie powiodła się. Chłop małorolny czy bezrolny, fornal folwarczny nie uląkł się groźby ni rewolweru, znał już swoje prawo. Ziemię wziął!

Z dworów i majątków, rozpierających się setkami hektarów wśród skrawków pólek chłopskich, sromotnie przegrani uciekali dotychczasowi dziedzice, nie widząc dla siebie miejsca w nowobudującej się Polsce Ludowej. Dekret lubelski krótko i zwięźle rozwiązał narosły wiekami konflikt wsi i dworu. Komitety tworzone spośród chłopów i fornali, przy pomocy brygad robotniczych, przeprowadzały podział gruntów, gdy zawodził aparat fachowy, mierniczowie często współpracujący z obszarnikami. Morga po mordze przydzielano ziemię tym, którzy ją dotychczas uprawiali. Zlikwidowany został na wsi dziedzic-obszarnik, żyjący z wyzysku chłopa.

Wieś a dwór

Pamiętna data 6 września 1944 roku zmieniła wygląd wsi. Z pałaców i dworów ziemiańskich nieomal w ciągu jednego dnia znikli ludzie, którzy utrzymywali w zależności od siebie nie tylko materialnej ale i politycznej służbę folwarczną i tych wszystkich, którzy się o pracę we dworze ubiegali. Obszarnicy, podpora rządów sanacyjnych, sprzymierzeni na wsi z plebanią, w mieście z kapitalistami przemysłowymi i bankowymi, gnębili chłopa i robotnika, stanowiąc bazę szlachetczyzny, ostoję niespotykanego w tych czasach w Europie podziału społeczeństwa na pana i chłopa. Potoccy, Radziwiłłowie, Lubomirscy i cała ich klika, płacący głodowe stawki fornalom czy pracownikom dniówkowym, tracili olbrzymie sumy w zagranicznych miejscowościach w tym czasie, gdy biedota wsiowa walczyła z ostatnią nędzą.

Dzisiaj, cofając się myślą do tak nieodległych lat, uświadomić sobie możemy doniosłość zaszłych zmian oraz przepaść, która dzieli wieś dzisiejszą od tamtych czasów.

Do wspomnień przechodzi hr. Potocki pędzący ze sforą psów gończych przez chłopskie pola czy jadący w otoczeniu sobie podobnych pasożytów sznurem powozów i bryczek na letnie wywczasy do letniej swojej rezydencji Julina w Brzozie Stadnickiej. Jego „Szczęść Boże", rzucane z uśmiechem z otwartego powozu z niby przyjaznym machnięciem dłoni ludziom zginającym dzień cały karki w ciężkiej pracy, w polu, wywoływało bunt i przekleństwo rzucane w jego stronę. Chłop czekał na chwilę, która położy koniec panoszeniu się wyzyskiwaczy i nierobów. Wzrastała w nim wola walki i przeciwstawienia się klasie obszarniczo-kapitalistycznej.

W oczach dworu fornal czy dziewczyna dworska nie zasługiwała nigdy na miano człowieka. Wielkie baraki, w których umieszczano w lecie w czasie robót polnych we dworze razem dziewczęta i chłopców na zgniłych siennikach rozesłanych na gołej ziemi, były według opinii pańskiej wystarczającym pomieszczeniem na noc. Demoralizacją i poniżeniem godności ludzkiej płacono robotnikom rolnym za pracę w pocie czoła od świtu do nocy.

Cóż widzieć było można w obszarniczych majątkach? Koło Rzeszowa ziemie dziedzica otaczały miasto szerokim pasem, przecięte gościńcem. Służba i najemnicy pracowali od świtu do nocy. „Panienka" na rączym koniu z pejczem w ręce umiała popędzać do pracy. „Panicz" zainteresowany był tylko dziewczętami. Nie mógł się dość napatrzeć, gdy w skwarne popołudnia letnie, schylone idąc, rzędem odbierały garście żyta, ukazując opalone łydki. Gruby, czerwony ekonom pobłażeptem udzielał rad i wskazówek „paniczowi" poszukującemu zabawy na noc...

Takie zachowanie właścicieli folwarków w stosunku do pracowników najemnych powodowało nieraz najgłębszy wybuch nienawiści i odruch protestu, — mocne uderzenie pięścią między oczy jaśniepańskie.

Biedota wsiowa, fornale, w ciągłych strajkach rolnych buntujący się przeciwko wyzyskowi, groszowym zarobkom i nadmiarowi pracy, zależni i wyzyskiwani, w dekrecie o reformie rolnej otrzymali nie tylko ziemię, warsztat pracy, ale odzyskali swoje poniewierane dotychczas człowieczeństwo.

Głoszona przed wojną równość polityczna bezrolnego czy posiadacza jednego ha ziemi oraz obszarnika, posiadacza kilku tysięcy ha majątku, czy właściciela kilkusetmorgowego folwarku — była fikcją. Swoją potęgą materialną dwór ciążył nad wsią, tłumiąc ją i nie dopuszczając do jej rozkwitu i rozwoju.

Reforma a Ruch Ludowy

Na terenie parlamentu sanacyjnego przeciwko reformie rolnej bez odszkodowania występowali obszarnicy i kapitaliści, broniąc zajadle swoich interesów. Rządy dyktatorskie zdecydowanie stanęły po stronie wielkich właścicieli nie dopuszczając do parcelacji. Ileż sporów i debat wywoływał projekt reformy rolnej w łonie samego ruchu ludowego? Jego prawicowa część, mająca oparcie wśród chłopów bogatych, zdecydowanie była zwolenniczką reformy za odszkodowaniem. „Piast" do końca swego istnienia stał zawsze za reformą rolną z wykupem. Dopiero kongres połączonych stronnictw w roku 1935 uchwalił wyraźnie: Wszelka wielka własność ma być wywłaszczona bez odszkodowania.

Kler użył w tym czasie całej mocy swych kazalnic, by wpłynąć na wieś hamująco. Pouczania o naruszeniu prawa „świętej własności" i złorzeczenia przeciwko radykalnym ludowcom i wiciarzom głoszącym: „Ziemia dla chłopów", „Reforma rolna bez odszkodowania" — nie odniosły skutku. Ruch wyzwoleńczy wsi wzrastał z każdym rokiem, przygotowując grunt pod reformę PKWN-u. Chłopi małorolni i bezrolni wysuwali stale żądania reformy rolnej bez wykupu, nie chcąc tworzyć nowych kapitalistów, żyjących w dalszym ciągu z pracy i wyzysku siły najemnej.

Przemiany społeczne

Wojna i okres okupacji były dalszym ciągiem długoletniego konfliktu wsi i dworu. W dworach i plebaniach miały oparcie wszystkie prawicowe organizacje podziemne. Tam miały swoje siedziby komórki NSZ, NOW czy ZWZ. Tam też wytworzyło się główne ognisko walki przeciwko Batalionom Chłopskim i Armii Ludowej. Walka ta przyśpieszyła przemiany społeczne.

Oddziały specjalne LSB pouczyły w czasie wojny doraźną karą chłosty dziedziców i ekonomów, wyzyskujących służbę folwarczną. Dwór i plebania, dotychczasowy autorytet na wsi, w strachu przed utratą wpływów, zaczęły skłaniać się do radykalizmu zmieniającego się mas chłopskich. Zwycięzcami w walce rozpętanej w podziemiu zostali chłopi.

W Lipniku na Rzeszowszczyźnie, zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej, jeszcze przed ogłoszeniem dekretu o reformie rolnej, na dworskie łąki i rżyska chłopi lipniccy i chodakowscy wypędzili swe bydło. Kobiety wiejskie śmiały się z dziedziczki, uganiającej się z furią po polach i krzyczącej:

— Dlaczego tu pasiecie? To moje?

— Wczoraj było pani. Dzisiaj nasze, chłopskie! — odpowiedziała zlej i czerwonej „pani z Lipnika" stara Szmucka, pasąca spokojnie swoje dwie krowy.

— Już wy skończyliście się, teraz idzie nowa Polska, nasza — dodała, zaganiając krowy na lepszą trawę.

×

Wieś sama obejmowała we władanie grunty dworskie, wiedząc, że do niej należą. Nie wystraszyły jej kule świszczące z lasów skierowane przeciwko orzącym łany dworskie. Władza dziedzica skończyła się nieodwołalnie, rozbity doszczętnie na wsi jednym uderzeniem dekretu o reformie, ginął świat reakcyjny dworu. Pozostały jeszcze nierozparcelowane „dobra martwej ręki". Tkwią one dotychczas jak drzazga w żywym ciele wsi, czekając na ostre i mocne cięcie.

Kulturalne znaczenie dekretu

W Polsce sanacyjnej chłop nie miał dostępu do oświaty. Utrudniano mu korzystanie ze szkół wszelkimi możliwymi sposobami. Niepodzielnie panował duch dawnej szlachetczyzny, którego źródłem i ogniskiem były dwory. Kultura polska miała wybitne cechy kultury pańskiej, lekceważono to wszystko, co pochodziło z twórczości ludu, z pracy chłopa czy robotnika.

Dekret o reformie rolnej, wymazując z życia wsi dwór, stworzył odpowiednie warunki do rozwoju kultury ludowej. W resztówkach poparcelacyjnych, w budynkach dawnych dworów tworzono wysiłkiem gromadzkim przedszkola, szkoły powszechne, gimnazja, świetlice, gdzie rozwija się kultura ludowa, która wespół z twórczym wysiłkiem robotnika tworzy nową kulturę Polski — kulturę ludzi pracy.

Sprawiedliwość dziejowa przewróciła kartę historii. We wspaniałych pałacach magnackich powstały muzea zabytkowe, oddane na użytek całego społeczeństwa. Każdy z budynków pozostawionych na wsi przez dawnych obszarników znalazł zastosowanie w życiu wsi dzisiejszej zakrojonym na szeroką skalę. To wszystko, co powstało dzięki wysiłkowi i pracy ludu, powróciło w jego władanie.

Znaczenie gospodarcze reformy

W wyniku realizacji dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej przejęto 9.441 nieruchomości o ogólnej powierzchni 3.183.900 ha. Z przejętej ilości wyłączono spod parcelacji obszar 1.070.200 ha, który stanowiły lasy i wody. Na cele kultury rolnej przekazano 198.300 ha. Związkowi Samopomocy Chłopskiej jako re-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Planowa gospodarka w rolnictwie

Organizujemy grupy produkcyjne

Dotychczasową naszą gospodarkę cechowała zupełna bezplanowość. Każdy siał to, co uważał za najlepsze dla siebie i często wychodził na tym źle. Bywało, że rolnicy zachęceni dobrymi plonami i wysokimi cenami z jakiś produkt w jednym roku, rzucili się hurmem do uprawy tegoż w roku następnym.

Obecnie gospodarka państwowa opiera się na planowaniu. Już daleko naprzód układa się plany produkcyjne, przewiduje się ile będzie można takiego czy innego towaru wyrobić, ile będzie potrzeba na użytek wewnętrzny, co można będzie sprzedać zagranicę. Jedynie dzięki takiej gospodarce nie dopuści Państwo do kryzysów i strat.

Planowanie gospodarcze objęło u nas wszelkie dziedziny naszego życia a ostatnio zaczyna coraz silniej przenikać do rolnictwa. Zanim nastąpi całkowita przebudowa ustroju rolnego, planowanie to musi opierać się na gospodarstwach rolnych indywidualnych. Do tego służą powołane przez Państwo grupy produkcyjne. Grupy te znajdujące się pod opieką Związku Samopomocy Chłopskiej, popierane przez partie polityczne i inne organizacje wiejskie, są najmniejszymi komórkami gospodarki rolnej. Nie należy grup tych utożsamiać ze spółdzielniami produkcyjnymi, bowiem ich cele i zakres działania jest zupełnie inny.

Grupa produkcyjna jest organizowana w gromadzie i skupia w sobie rolników interesujących się pewnym odcinkiem hodowli czy uprawy. Mogą np. powstać grupy: hodowców bydła, hodowców i producentów trzody chlewnej, hodowców drobiu, owiec, pszczół, jedwabnika itp., lub w dziale produkcji roślinnej plantatorów: buraka cukrowego, ziemniaków, nasion oleistych, producentów owoców i warzyw itp.

Jakie korzyści ma gromada i indywidualny gospodarz z takiej grupy?

Przede wszystkim członkowie danej grupy mogą po wspólnych naradach ustalić pewne wytyczne co i jak najlepiej w swojej gromadzie hodować i uprawiać. Dalej, dzięki powiązaniom grupy z ogniwami gospodarczymi na szczeblach wyższych grupa wie w jakim kierunku winna iść jej produkcja, tak, aby było to dla niej z korzyścią i aby nie było to sprzeczne z ogólnym planem gospodarczym rolnictwa. Grupa może korzystać z doświadczeń naukowych za pośrednictwem instruktorów fachowców, którzy w tym celu są przez Państwo szkoleni.

Jak wygląda organizacja grupy w gromadzie?

Należy przede wszystkim organizować takie grupy, które są w tej chwili najbardziej potrzebne i które mają warunki do rozwoju a więc: grupa hodowców trzody chlewnej, bydła, plantatorów buraków cukrowych, ziemniaków itp.

Na czele grupy stoi wybrany przez wszystkich członków kierownik. Powinien to być członek cieszący się dobrą opinią i zaufaniem ogółu a równocześnie znać się na pracy, którą mu ogół powierza. Kierownik taki winien ściśle współpracować z miejscową gminną spółdzielnią, toteż jego kandydatura winna być uprzednio uzgodniona z zarządem spółdzielni. Za swoją pracę kierownik otrzymuje premie. I tak np. kierownik grupy produkcyjnej hodowców trzody chlewnej otrzymuje: od każdej zakontraktowanej sztuki 25 zł., od każdej odstawionej w terminie sztuki 50 zł., od każdej sztuki, dostawionej poza kontraktem 25 złotych.

W gromadzie mogą istnieć różne grupy i jeden rolnik może należeć do kilku z nich.

Tak pomyślana organizacja gospodarcza w gromadzie przyniesie korzyści i rolnikowi i państwu. Dotychczas zorganizowano w całym kraju ponad 42.000 różnych grup produkcyjnych.

Piąta rocznica reformy rolnej

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

sztówki przekazano 60·200 ha. Rozparcelowano 1.198.500 ha, pozostałość 656·700 ha.

Kto został nadzielony ziemią obrazuje to poniższa tabelka:

Wyszczególnienie	Ilość gospodarstw	Powierzchnia w ha	Wielkość działki
Służba folwarczna	103.800 — 25.8%	570.100 — 47.7%	5.5 ha
Bezrolni	57.900 — 14.4%	212.700 — 17.7%	
Właściciele gosp. karłowatych	86.600 — 21.5%	133.000 — 11.1%	
Małorolni	120.500 — 25.9%	230.600 — 19.2%	
Średniorolni	23.600 — 59%	43.300 — 3.6%	
Ogrod. rzemieśl. działki budowl.	10.100 — 2.5%	8.800 — 0,7%	
Razem	402.500	1198.500 ha	

Z zestawienia powyższego wynika, że z reformy rolnej na ziemiach dawnych skorzystało 402.500 gospodarstw. Jeśli do tej liczby dodamy 104.551 gospodarstw utworzonych lub nadzielonych ziemią poniemiecką, to stwierdzić należy, że na terenach ziem dawnych co piąte gospodarstwo skorzystało z reformy rolnej.

W okresie międzywojennym (1919 — 39) rozparcelowano 2.655.000 ha. Ponieważ ziemi obszarniczej w roku 1939 mieliśmy około 4.000·000 ha, na całkowite rozparcelowanie (rocznie 133.000 ha) należało czekać 30 lat.

Rząd sanacyjny świadomie opóźniał tempo reformy rolnej.

Reforma rolna, przeprowadzona w Polsce Ludowej w krótkim okresie czasu, przyczyniła się do poprawy struktury rolnej na ziemiach dawnych, zwłaszcza, że równocześnie przez osadnictwo na Ziemiach Zachodnich i rozbudowę przemysłu zostało rozładowane częściowo przeludnienie wsi.

Z reformy rolnej okresu międzywojennego korzystali przede wszystkim chłopi bogaci. Skutkiem wysokich cen ziemi, chłopi bezrolni i małorolni nie byli w stanie nabywać ziemi z parcelacji. Reforma przeprowadzana za odszkodowaniem nie zmieniła układu społecznego.

Polska Ludowa przeprowadziła reformę rolną w interesie najbiedniejszej części wsi, służby folwarcznej, bezrolnych i małorolnych. Cena ziemi 15 q żyta za 1 ha, warunki spłaty, niskie oprocentowanie, oraz wszechstronna pomoc udzielona nadzielonym ziemią, stworzyła odpowiednie warunki rozwoju. Dawny fornal dworski, bezrolny, chłop mało i średniorolny poczuł się wolnym obywatelem w państwie i on to przede wszystkim dzisiaj, w 5 lat po przeprowadzeniu reformy rolnej, kształtuje oblicze nowej wsi. I to jest zasadnicza różnica społeczno - gospodarczą międzywojennej i obecnej reformy rolnej.

Przebudowa ustroju rolnego

Zakończony został nieodwołalnie pierwszy etap na drodze przebudowy wsi. Jest to jednak dopiero jej pierwszy krok w dążeniu do dobrobytu, do podniesienia gospodarczego i kulturalnego, do stworzenia takiej wsi, z której znikną wszelkie formy wyzysku człowieka przez człowieka, w której wzmożona produkcja rolna stanie się czynnikiem podniesienia stopy życiowej całej ludności pracującej kraju.

Jesteśmy krajem rolniczo zacofanym. Nadmiar rąk roboczych z rolnictwa z każdym rokiem przechodzi do stale rozbudowującego się przemysłu, mogącego zaopatrzyć wieś w nowoczesne maszyny rolnicze, ułatwiające prace na roli. Rozdrobnione, indywidualne gospodarstwa chłopskie nie są wstanie zastosować nowoczesnych zdobyczy nauki i techniki w dziedzinie rolnictwa. Pozostawienie rolnictwa w formie obecnej opóźniałoby rozwój całego kraju, który w zdwojonym tempie odrabiać musi opóźnienie wiekowe.

Przed wsią obecną otwiera się nowa droga. Droga wiodąca poprzez najbardziej rozbudowane formy spółdzielcze, zarówno w dziedzinie zbytu, zaopatrzenia jak również w dziedzinie produkcji. I tą drogą pójdzie wieś w kierunku dobrobytu i swego kulturalnego rozwoju.

Pogrzeb ks. M. Borowca

Pogrzeb zmarłego przed kilku dniami działacza ludowego ks. Borowca odbył się w jego rodzinnej wsi w Budziwoju, z licznym udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, wszystkich organizacji społecznych i miejscowej ludności. M. in. przybyli: wojewoda rzeszowski, Mirek oraz sekretarz generalny Zarządu Głównego SL poseł Ozga-Michalski.

Po odprawieniu egzekwii przez trzech księży, kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła. Przeszło 4 tys. ludzi odprowadziło zwłoki ks. Borowca na cmentarz.

Nad grobem pierwszy przemówił poseł Ozga-Michalski. Powiedział on m. in.: „Droga życia ks. Borowca związana była z drogą, po której idzie lud polski. Był to ksiądz patriota, działacz i bojownik, który czynił to, co głosił. Jak samarytanin leczył rany i bronił od krzywdy wszystkich, którzy się do niego zgłaszali, bez względu na wiarę i przekonania, ukazując im właściwą drogę ku Polsce Ludowej".

Cennik opłat za usługi Ośrodków Maszynowych

Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska", chcąc dopomóc średniemu i małorolnemu chłopu, opracowała stały cennik zróżnicowanych opłat za usługi maszyn rolniczych, ustalając zniżkę dla mało i średniorolnych oraz zwyżkę dla bogatych rolników.

Cennik obowiązuje od października 1948 roku. Za pracę ciągnikiem stosowane będą trzy ceny: 1) zniżkowa, 2) zasadnicza — równająca się kosztom własnym oraz, 3) zwyżkowa. Zależnie od warunków glebowych i falistości terenu dopuszcza się za zgodą Centrali obniżkę o 5 procent od ceny zniżkowej oraz obniżkę lub zwyżkę od ceny zasadniczej a wreszcie dopuszcza się zwyżkę o 5 procent od ceny zwyżkowej.

Opłaty w zł za pracę ciągnikiem na obszarze 1 ha.

Rodzaj pracy	zniżkowa	zasadnicza	zwyżkowa
Orka płytka	1.750	1.960	2.240
Średnia	2.500	2.800	3.200
Średn. głęb. (ugory)	3.500	3.920	4.480
Kultywatorowanie	1.000	1.164	1.350
Bronowanie	600	718	850

Z cen najniższych korzystają drobni rolnicy nie posiadający konia, których dochodowość nie przekracza 80 kwintali żyta rocznie poza tym spółdzielnie produkcyjne i osadniczo-parcelacyjne. Ceny średnie za usługi płacą rolnicy posiadający gospodarstwa o dochodowości od 80 — 150 kwintali żyta rocznie, jak również ci, którzy posiadają tylko jednego konia przy dochodowości do 150 kwintali żyta. Cena najwyższa obowiązuje rolników, których roczny dochód przewyższa 150 kwintali żyta lub o ile posiadają więcej jak jednego konia.

Opłaty za dojazdy i powroty ciągnika z Ośrodka Maszynowego do gromady płacą zainteresowani użytkownicy w wysokości 50 zł za każdy kilometr przebytej drogi ciągnika.

Opłaty za usługi siewników i maszyn do sprzętu ziemiopłodów w zł za 1 ha.

Rodzaj pracy	zasadnicza	zwyżkowa
Siewnik rzędowy	100	140
Siewnik nawozowy	120	150
Kosiarka	240	300
Żniwiarka	420	550
Kopaczka	460	600

Opłata za omłot wynosi od 6 — 7 procent omłóconego ziarna. Cenę zasadniczą płacą wszyscy ci, których dochodowość gospodarstw nie przekracza 150 kwintali żyta, zwyżkową natomiast cenę płacą gospodarstwa o dochodowości powyżej 150 kwintali żyta.

Za pracę innymi maszynami Ośrodka wysokość opłaty dla wszystkich użytkowników jest jednakowa.

Opłaty maszynami specjalnymi w zł za ha lub za 1 kwintal

Rodzaj narzędzi	Opłata
Kultywator	100
Narzędzia wielostronne	130
Wał	60
Tryjerowanie	45
Czyszczenie na wialni	11
Sortowanie na żmijce	10
Zaprawianie	14+koszty zużytej zaprawy

Komitety członkowskie przy Ośrodkach Maszynowych kwalifikują rolników do odpowiednich grup cennikowych i decydują o przyznaniu zniżek. Komitety te w wyjątkowych wypadkach mogą stosować ulgi aż do całkowitego zwolnienia z opłat najbiedniejszych chłopów dotkniętych klęskami żywiołowymi lub innymi nieszczęściami. Rolnicy ubiegający się o uzyskanie obniżenia opłat za narzędzia i maszyny Ośrodka Maszynowego winni uzyskać odpowiednie zaświadczenie wystawione przez Gminną Radę Narodową.

(P—a)

Wyrok w procesie grupy »Cecylia

Dnia 2 września br. Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie przeciw członkom grupy A. K. „Cecylia", skazując Jerzego Łozińskiego, Witolda Milwida i Władysława Subortowicza na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze z przepadkiem całego mienia.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi działania na korzyść nieprzyjaciela w czasie okupacji. współpracowali z wywiadem niemieckim, któremu udzielali informacji o ruchach partyzantki radzieckiej i o osobach pracujących w polskich organizacjach lewicowych. Oskarżeni brali udział w mordowaniu przez oddział AK działaczy postępowych.

Po wyzwoleniu skazani prowadzili działalność szpiegowską na terenie kraju.

OLGA KUŹNIECOWA *Tłum. Tadeusz Zabłudowski*

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze 21)

Młodzi uczeni w dalszym ciągu milczeli.

— Dobrze, wytłumaczę wam. Posłuchajcie, drodzy moi chłopcy! Posłuchajcie! Wiadomo, że choroby zakaźne zazwyczaj nie powtarzają się. Organizm, który już kiedyś przeszedł daną chorobę, staje się odporny na nią. Na odrę, na przykład, choruje się raz w życiu. Ospa... Ospa! Oto co dawno należało sobie przypomnieć. Na czym polega zwycięstwo Jennera nad ospą?!

Blisko sto lat temu angielski lekarz, Jenner, zauważywszy, że te spośród dójek, które zaraziły się ospą bydlęcą, nie zapadają na ospę naturalną, zaczął umyślnie szczepić ludziom ospę bydlęcą — szczepionkę, aby uchronić ich od śmiertelnej choroby, ospy naturalnej. Ospa, która niegdyś pustoszyła całe prowincje, stała się rzadką chorobą. Zachorować na ospę można tylko wskutek niedbalstwa. Szczepionka Jennera działa niezawodnie.

Ale dlaczego? Jenner nie umiał odpowiedzieć na to pytanie. Zwycięstwo nad ospą było nie odkryciem naukowym, lecz szczęśliwym trafem. Nic nie wyjaśniającym trafem! A teraz wszystko jest jasne jak na dłoni. Jenner szczepił ludziom osłabiony jad ospy. Ten osłabiony jad uodpornia człowieka przeciw jadowi silnemu. Noworodkowi szczepi się ospę, i dziecko na wiele lat, niekiedy nawet na całe życie jest zabezpieczone od tej strasznej choroby. Znakomity Anglik przypadkowo zwalczył ospę. I tylko ospę. My zaś posiedliśmy metodę walki z chorobami zakaźnymi, dotarliśmy do sedna rzeczy.

Mikrob, niszczący żywy organizm, zarazem zmusza ten organizm do obrony. Gdy do organizmu dostaje się jad — organizm zaczyna wytwarzać odtrutkę. Wynika z tego, że należy pomóc organizmowi wytworzyć odtrutkę zawczasu, trzeba przygotować organizm do ataku. Jak to zrobić. Wprowadzić do organizmu tego samego mikroba, który wywołuje chorobę. Ale mikroba osłabionego, tak żeby wytworzona przez organizm odtrutka była silniejsza od jadu wprowadzonego do organizmu.

Teraz rozumiecie, co się stało z kurą? Ach, ta nasza nieoceniona kura! Zasługuje na to, by jej wystawić pomnik... Rozumiecie? Hodowla, zatkana korkiem waty, stała przeszło dwa miesiące. Stopniowo stawała się ona coraz słabsza. Zaszczepiliśmy kurze mikroba osłabionego, o zmniejszonej jadowitości. Jego jadowitość, jego wirulencja, jak mówią, osłabła. Wywołał on u kury tylko lekkie niedomaganie, ale zabić jej nie mógł. Teraz dalej. Kiedy zaszczepiliśmy tej samej kurze świeżą hodowlę, hodowlę o niezmniejszonej jadowitości, hodowlę, która zabiłaby każdą inną kurę, nasza kura nawet nie zachorowała. Organizm jej był już uodporniony przeciw zarazie. Stał się niepodatny na kurzą cholerę. Podobnie dziecko, które raz zachorowało na odrę, nie zachoruje po raz drugi. Teraz, moi drodzy, wiemy rzecz najważniejszą: trucizna jest zarazem odtrutką. Wniosek jest prosty: znaleźć sposób osłabiania mikrobów, a wtedy... wtedy pokonane zostaną wszystkie choroby!

— Wszystkie choroby — powtórzyli szeptem asystenci.

— I to zwycięstwo będzie należało do Francji.

XVII

MIKROBY PANA PASTEURA

Odblask światła słonecznego zabłąkał się w dusznej sali. Zatańczył pomiędzy pokrytymi kurzem portretami, zatrzymał się na jednej łysinie, przeskoczył na drugą, znów zamigotał na portretach, ześlizgnął się na katedrę, zaplątał się w brodzie referenta. Referentem był Pssteur. Pasteur mówił o nowych, szerokich horyzontach, jakie otworzyły się przed medycyną w związku z jego ostatnimi pracami. W ciągu miesiąca nauczył się on otrzymywać w swoim laboratorium hodowle mikroba kurzej cholery o dowolnym stopniu jadowitości. Zaszczepił kurom osłabioną hodowlę, i szczepienia we wszystkich bez wyjątku wypadkach okazały się skuteczne. Teraz znów powrócił do badania wąglika. Nie tylko poznał jego odmiany i sposoby rozprzestrzeniania się, lecz znalazł również skuteczny przeciw niemu środek.

— ...Upiorne metody staroświeckiej medycyny skazane są na zagładę wobec wspaniałego triumfu nauki doświadczalnej! — piorunował Pasteur, podskakując na katedrze i gestykulując zdrową ręką. — W walce nauki ze znachorstwem zwycięża nauka. Tylko mikroby są przyczyną chorób! Tylko mikroby. I ja nauczę ludzkość walczyć z mikrobami. Tak. Już nie będą musiał słuchać nierozsądnej gadaniny moich przeciwników, którzy...

Pasteur nie zdołał dokończyć zdania. Chudziutki, czarniawy medyk zerwał się z miejsca, zbiegł po schodkach w dół i już gramolił się na katedrę.

— Odpowie pan za swoje słowa! Odpowie pan! — krzyczał, podsuwając Pasteurowi pod nos zaciśnięte pięści.

Akademicy podbiegli ku niemu, wzburzeni.

— Doktorze Guérin, czy pan oszalał!

— Doktorze Guérin! Niechże się pan opamięta!

Na sali zakotłowało się. Białe mankiety migały w powietrzu jak błyskawice. Siwe włosy zjeżyły się na sędziwych głowach. Łysiny lśniły jak hełmy strażackie. Wszyscy krzyczeli, a najgłośniej krzyczał Pasteur.

— Zobaczycie, kto będzie górą w tej walce nauki ze znachorstwem! Zobaczycie! — wołał, i twarz jego z ciemnoczerwonej stała się fioletową, a potem zieloną.

— Odpowie 'pan za swoje słowa! — krzyczał ochrypłym głosem Guérin.

Ktoś chwycił z katedry karafkę. Szklany korek z brzękiem spadł na podłogę. Strumień zimnej wody polał się na gorącą głowę Guérina. Guérin zamilkł. Pasteur wspiął się na palcach, objął wzrokiem całe zgromadzenie i, starając się mówić jak najspokojniej, oświadczył:

— Kto z nas wyjdzie z tej walki zwycięzcą — przekonacie się panowie niebawem

FRANCISZEK JAGUSZTYN

Chłopi gromady Wysoka czynem uczcili rocznicę reformy rolnej

Wyjeżdżamy rano do Rzeszowa: pracownicy sekretariatu Zarządu Wojewódzkiego PSL, członkowie Koła Grodzkiego PSL, koleżanki z Koła PSL w Strzyżowie. Dwadzieścia minut koleją a potem kilka kilometrów pieszo i jesteśmy w Państwowym Liceum Rolniczo-Spółdzielczym w Wysokiej. Po drodze dołączyli się do nas koledzy z innych Kół. Na podwórzu spotykamy prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rzeszowie kol. Świetlika Piotra, wita nas z uśmiechem. Kol. Noga, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego, zgłasza przybycie grupy peeselowców do prac przy budowie drogi i boiska sportowego. Idziemy na miejsce pracy. Są tu już koledzy z innych, okolicznych Kół PSL. Wszystkich ściągnęło wspólne hasło i wspólna idea budowy Polski tam, gdzie zaczynają się jej materialne podstawy: na drodze, w polu, w szkole, w fabryce.

Samochody i traktory wożą kamień i piasek. Brukarze układają kamienny podkład przyszłej drogi bitej, inni rozsypują i wyrównują drobny kamień i żwir. Wał mechaniczny ugniata, postękując, przygotowaną nawierzchnię. Kawałek drogi, gładkiej jak stół, już gotów. Wzdłuż całej trasy wre praca. Gdzie indziej kopią rowy, usuwają drzewa i płoty, prostują zakręty drogi. Bita droga połączy szkołę podstawową i Państwowe Liceum Rolniczo-Spółdzielcze z szosą Łańcut-Albigowa, ułatwi dojazd do miasta, zbliży wieś do większych ośrodków administracyjnych, gospodarczych i kulturalnych. Inna grupa przygotowuje teren pod boisko sportowe, trzeba przekopać i przewieźć dużo ziemi, różnica poziomu terenu sięga 3 m, choć pozornie teren wydaje się tylko lekko falisty. Mijają nas co chwila furmanki naładowane kamieniem, ziemią, piaskiem.

Idziemy do miejscowego sołtysa. Po drodze spotykamy furmanki wiozące słupy do budowy sieci elektrycznej. Widzimy pracujących nad budową linii wysokiego napięcia i stacji transformatorów. Kolega sołtys informuje nas, że najbardziej żywotną organizacją we wsi jest Koło PSL, które przewodzi w życiu społecznym wsi, ogromadza wokół siebie czynne, twórcze i przewodzące gromadzie jednostki

Na zebraniu gromadzkim w dniu 19 sierpnia br. chłopi gromady Wysoka postanowili uczcić piątą rocznicę ogłoszenia dekretu o reformie rolnej zwiększeniem wydajności plonów, wybudowaniem 2 km drogi bitej, ułożeniem 6 km chodnika, budową 7 km sieci elektrycznej, wykonaniem 4 km rowów odwadniających, pełniejszym zradiofonizowaniem gromady, założeniem dwu świetlic z bibliotekami, budową basenu kąpielowego i boisk sportowych

Uchwała gromadzka stwierdza, że pełny rozwój gospodarczy i kulturalny pracującego chłopa możliwy jest tylko w warunkach demokracji ludowej przy poparciu rządu robotniczo-chłopskiego. Stwierdza również, że dzięki reformie rolnej z r. 1944 wieś polska wkroczyła na drogę zlikwidowania wyzysku i ciemnoty mas ludowych. Reforma rolna udostępniła chłopu nowoczesną, zmechanizowaną technikę uprawy ziemi i kulturalno-oświatowe zdobycze. Chłopi gromady Wysoka wzywają do współzawodnictwa w budowaniu nowej wsi i nowej Polski wszystkie gromady w powiecie łańcuckim i województwie rzeszowskim.

Uchwała gromady wreszcie mówi, że drogowskazem wyższej socjalistycznej gospodarki rolnej jest dla wsi wzorowa gospodarka Państwowego Liceum Rolniczo-Spółdzielczego.

Idziemy do Liceum. Obszerny dziedziniec otoczony szeregiem budynków. Kolega prezes Świetlik wyjaśnia, że w styczniu 1945 r. objął zupełnie zdewastowany ośrodek majątku obszarniczego, budynek administracyjny bez okien, drzwi, pieców, reszta zabudowań to zdewastowane stajnie, obora, chlewnia, śpichrz, wozownia, stodoły. Dziś ani śladu zniszczeń. Budynek administracyjny odnowiony lśni czystością, dawna chlewnia przebudowana na internat, kuchnię, jadalnię, tam gdzie ongiś była obora, mieszczą się obszerne, widne i czyste sale wykładowe. Murarze pracują przy przeróbce śpichrza na internat. Oglądamy ładne mieszkania nauczycieli w dawnych stajniach i wozowniach. Na dziedzińcu pokazuje kol. Świetlik miejsce pod basen kąpielowy. Aż radość patrzeć na rabaty kwiatów wokół budynków szkolnych, na nowozałożony wielki sad i ogród warzywny. Widać ogrom włożonej pracy, wysiłku organizacyjnego, budującej myśli twórczej, samozaparcia. Szkoła powstawała wśród ruin, z niczego.

Zaglądam do kroniki szkolnej:

Dnia 28 lutego 1945 roku w pobliżu szkoły ktoś rzucił dwa ręczne granaty około godz. 21. Dla zastraszenia i wystraszenia szkoły z gniazda obszarniczego.

Dnia 3 marca 1945 r. wieczorem strzały z automatów wokół szkoły. Nikt nie spał, ale też nikt nie zdradzał niepokoju.

Dnia 4 marca 1945 r. doniesiono, że wiosną wróci hr. Potocki, nie będzie więc parcelacji i szkoły.

Od dnia 3 do 10 marca 1945 r. każdej nocy wokół szkoły strzały i wybuchy granatów. W okolicznych wsiach giną chłopscy bojownicy o nową Polskę. Wstecznictwo szaleje. Pogróżki od band a nawet wyroki śmierci to zwykła codzienność. Nikt nie uciekał, wszyscy, nauczyciele i uczniowie trwali z wiarą, że słuszna sprawa zwycięży, że reakcja zginie, bo taki jest wyrok historii. Wiarę i ufność budzi postępowanie kol. Świetlika, który, zagrożony osobiście, nie ukrył się, nie opuścił gromady w czasie dużego napadu na szkołę w czerwcu 1945 r. Było to trwanie na odpowiedzialnym i zagrożonym posterunku.

Wracamy od kroniki na teren pracy. Widać tu sojusz chłopsko-robotniczy w codziennej realizacji. Przyjechali robotnicy z szeregu zakładów. Włókniarze z Rakszawy kopią basen kąpielowy, dyr. Sobuś sam wywija łopatą. Stukilkudziesięciu pracowników Państwowego Monopolu Spirytusowego pracuje na całej trasie drogi i boisku sportowym, widać przy pracy robotników i inteligencję wszystkich placówek spółdzielczych i urzędów z Łańcuta, przykład daje sekretarz komitetu powiatowego P.Z.P.R. ob. Woliński, który też chwycił łopatę i kopie rów nowej drogi. Wszyscy uśmiechnięci, choć trochę zmęczeni, spoceni, a może i głodni, bo bezpośrednio z zakładów pracy przybyli pomagać wsi Wysoka. Licznie stawił się do pracy Związek Młodzieży Polskiej z Rzeszowa. Jest też oddział K.B.W. Orkiestra wojskowa przygrywa właśnie brukarzom, ich pomocnikom i ochotnikom donoszącym kamienie, wożącym piasek, robiącym wykopy. Wśród pracującego mrowia ludzkiego chodzi kol. prezes Świetlik, wita, udziela wskazówek, zażartuje. Jest na tym samym posterunku, co w początkach roku 1945. Jakże inne warunki! Zwyciężyła myśl i idea, którą reprezentował

Zborów chce walczyć z wyzyskiem

Na południowym krańcu powiatu stopnickiego leży wioska Zborów, gdzie znajduje się resztówka i pałac po znanej magnackiej rodzinie Zborowskich. Jest to wieś, w której ma wielkie tradycje miejscowe Koło „Wici", przekształcone obecnie w Z.M.P. Wieś, gdzie ruch ludowy wyżłobił znaczne piętno na poglądach miejscowej ludności. Wieś, która ma piękne tradycje walki z sanacją a później z hitlerowskim okupantem. Wieś, w której gospodaruje dotąd i pracuje społecznie były gminny komendant B. Ch. ob. Galus, mający w czasie okupacji 220 żołnierzy z terenu gminy do walki z Hitlerem.

W pałacu b. dziedziców rodziny Zborowskich mieści się obecnie świetlica Z.M.P. Mieściła się do niedawna i szkoła rolnicza, która w tym roku została zamknięta, ze szkodą wielką dla Zborowa i jego mieszkańców. Ten 24-ro pokojowy budynek musi być oddany do użytku instytucji, która wykorzysta go całkowicie i wyremontuje.

Ale mieszkańcy Zborowa mają i inne strapienia i kłopoty, które wynikają w głównej mierze z braku dobrej komunikacji, a w szczególności z braku linii kolejowej i mostu na Wiśle, którędy można dojechać do stacji Szczucin. Ten brak połączenia kolejowego wpływa na podrożenie i brak niektórych towarów, np. węgla, nawozów sztucznych, cementu i innych. Dziwią się mieszkańcy Zborowa, że za przewiezienie furmanki promem przez Wisłę trzeba płacić aż 500 zł, a za przewiezienie osoby 50 zł. Czy to trochę nie za wiele? Czy to nie jest pewnego rodzaju wyzysk? I czy słuszne jest, by w zależności od kosztów przewozu kształtowały się ceny produktów potrzebnych wsi? Mieszkańcy Zborowa sądzą, że ta niesprawiedliwość będzie usunięta.

Mieszkańcy Zborowa widzą również wyzysk stosowany na wsi przez bogaczy mających maszyny rolnicze. Za wynajęcie bowiem młockarni muszą płacić bardzo wysokie ceny, niewspółmierne do swoich możliwości i warunków. Widzą oni rozwiązanie tej sprawy przez założenie ośrodka maszynowego, co pozwoli im na pewną mechanizację uprawy ziemi i zaoszczędzi im wiele czasu, który chcą poświęcić na podniesienie stanu kulturalnego swojej wsi.

Dowodem ich właściwego stanowiska do zagadnień oświaty są starania o przeprowadzenie odbudowy miejscowej szkoły podstawowej zniszczonej przez wojnę. Dowodem są zbiórki pieniężne i starania o wyszukanie materiału potrzebnego do odbudowy szkoły. To ich pozytywny stosunek do poczynań rządu w zakresie przebudowy ustroju rolnego. To ich rozumny stosunek do nieprzyjaznych poczynań Watykanu w stosunku do Polski Ludowej, o którą walczyli z sanacją i okupantem i dla której ponieśli ofiarę swojej krwi i ofiarę swojego mienia spalonego przez żołdaków Hitlera.

Ws.

wem. W najbliższej przyszłości. Niestety, nie miałem możności powiadomić czcigodnego zgromadzenia o propozycji pana Rossignola. Wobec tego szczegółów dowiecie się panowie z gazet. — I, opierając się na lasce, wolno zszedł z katedry.

Przyszedłszy do domu, Pasteur rozebrał się i położył do łóżka. „Do publicznego doświadczenia pozostał zaledwie tydzień — trzeba oszczędzać siły". Pasteur zażył stołową łyżkę bromu i zasnął. Obudził go jakiś hałas. Usiadł na łóżku, starając się domyśleć, co zaszło. Była jeszcze wczesna godzina. W stołowym ktoś obcy perswadował coś, gniewał się, krzyczał. Pasteur nadstawił uszu.

— Pan Pasteur jeszcze śpi — tłumaczy ła Maria.

— Przychodzimy w pilnej sprawie — grzmiał nieznajomy bas.

Pasteur narzucił szlafrok, włożył na bose nogi ranne pantofle i wszedł do stołowego. W głębi pokoju ujrzał dwóch dostatnio ubranych mężczyzn. Obaj złożyli gospodarzowi niski, lecz sztywny ukłon. Maria wyszła. Pasteur obrzucił gości niechętnym spojrzeniem. Obaj nosili wyglansowane brązowe trzewiki. Nie mniej jaskrawym blaskiem lśniły ich napomadowane włosy.

— Przychodzimy do pana z polecenia pana Guérina — zwrócił się do Pasteura jeden z przybyłych. — Doktor Guérin upoważnił nas do zakomunikowania panu...

— Że przeprasza za swoje zachowanie, niegodne uczonego — przerwał mu Pasteur, wpatrując się uporczywie w wąziutki jak nitka przedział, rozdzielający lśniącą głowę na dwie aromatyczne półkule. — Cóż, biorąc pod uwagę jego wiek, można mu to wybaczyć. Zakomunikujcie więc panowie doktorowi Guérinowi, że się nie gniewam.

— Przepraszam bardzo, ale nie pozwolił mi pan dokończyć. Doktór Guérin bynajmniej nie prosi pana o wybaczenie. Doktór Guérin żąda, żeby pan przeprosił jego, w przeciwnym wypadku domaga się zadośćuczynienia. Przyszliśmy do pana w charakterze sekundantów doktora Guérina.

— W takim razie wynoście się panowie do wszystkich diabłów! Nie jestem młokosem, bym miał się bawić w pojedynki z doktorem Guérinem. Mam ważniejsze sprawy. Jestem zajęty. Zajęty!

Sekundanci Guérina wyszli, skrzypiąc brązowymi trzewikami. Pasteur chodził po pokoju z kąta w kąt, złościł się i myślał o czekającym go publicznym doświadczeniu. Chodził tak dzień, chodził drugi, i coraz mniej czasu pozostawało do jego decydującego wystąpienia. Wreszcie pozostały zaledwie dwie godziny. Pasteur pojechał na dworzec.

Parowóz zatrzymał się przed wielką tablicą:

M E L U N — od Paryża 40 kilometrów.

Według rozkładu pociąg stał w Melun dwie minuty. 5 maja 1881 roku pociąg stał w Melun osiem i pół minuty. Pasażerowie wypełzali z wagonów niekończącą się wstęgą.

Gołowąse fircyki w cylindrach, z wykwintnymi laseczkami; barczyści farmerzy o ogorzałych od wiatru twarzach; eleganckie panie w kapeluszach, wyglądających ni to jak ptasie gniazda, ni to jak ogrody owocowe; uczeni mężowie z długimi po pas brodami; ruchliwi dziennikarze z notesami i ostro zatemperowanymi ołówkami; siwowłosi dygnitarze, obwieszeni orderami; artyści w aksamitnych kurtkach; opaśli mieszczanie i ludzie nieokreślonych zawodów. Piesi, fury, bryczki, lakierowane powozy miejskie, dwukółki, jeźdźcy i znów piesi — cała ta falanga, podnosząc tumany kurzu, ruszyła drogą polną do Pouilly-le-Fort, posiadłości barona de la Rochette.

W folwarku pod gołym niebem wzniosiły się zaimprowizowane trybuny, zbite naprędce z desek. Przybyli hałaśliwie zajmowali miejsca. Nad trybunami unosił się pogwar tłumu. Tu i ówdzie wyrywały się głośniejsze okrzyki.

— Chemik wydaje dziś rozstrzygającą bitwę medykom!

— Z przyjemnością popatrzę, jak się chemik zblamuje!

— Przy pomocy chmii wytłumaczono wiele procesów fizjologicznych...

— Mimo to jednak chemia nie ma nic wspólnego z medycyną!...

Czerwoni od upału i namiętnych sporów ludzie wymachiwali w powietrzu „Gazetą weterynarzy". Redaktor czasopisma, weterynarz Rossignol, siedział w pierwszym rzędzie trybun i przez wielką lornetę obserwował publiczność. Rossignol aż promieniał z zadowolenia. Wszak to on zgromadził tu, w Pouilly-le-Fort, tak liczne i znakomite towarzystwo. On zorganizował zbiórkę na przeprowadzenie publicznego pokazu doświadczalnego szczepień ochronnych. On, Rossignol, namówił rolników, by ofiarowali po kilka sztuk bydła na ten publiczny eksperyment. On, wszystko on.

— Pasteur! — zabrzmiało nazwisko, które wszyscy mieli na ustach.

Do środka koła, utykając nieco, wszedł człowiek w czarnym, zapiętym na wszystkie guziki surducie. Jego lewa ręka zwisała bezwładnie.

Za nim szli jego pomocnicy — Roux, Chamberland i Thuillier, dwudziestodwuletni uczony, ulubieniec laboratorium. Thuillier niósł skórzaną torbę podróżną. Postawił ją na brzegu okrytego białą ceratą stołu i wyjął z niej szklane probówki, napełnione mętnym płynem, palnik spirytusowy, dwie długie szprzyce, watę, wielki pędzel i puszkę z farbą. Chamberland i Roux z namaszczeniem rozłożyli na stole wyjęte przedmioty. Pasteur obserwował czynności swych pomocników i milczał. Trybuny również milczały. Milczenie trwało długo. W końcu ktoś, komu sprzykrzyła się długotrwała cisza, krzyknął:

— Pierwszy numer programu — występy znanego sztukmistrza. Uwaga! Zaraz wydagnie swą różdżkę czarodziejską.

— Tss...

Pasteur podniósł głowę. Wszystkie lornety były skierowane na niego. Przygładził ręką włosy, odpiął i zapiął guzik surduta.

(d. c. n.)

Czytelnicy piszą

Coraz więcej szkół w powiecie dąbrowsk m

Jako jeden z najsilniejszych ośrodków politycznego ruchu ludowego na terenie woj. krakowskiego powiat Dąbrowa Tarnowska nie cieszył się przed wojną względami sanacyjnych rządów. Stąd też na wszystkich odcinkach życia przedstawiał on obraz zaniedbania. Uderzało ono szczególnie na odcinku oświaty i szkolnictwa. Większość budynków szkolnych, wybudowana byle jak w czasach zaborcy, całkowicie nie odpowiadała swemu przeznaczeniu. Ale sanacyjni władcy nie myśleli przecież o odpowiedniej szkole dla wsi, uważając, że szkoła i oświata są dla uprzywilejowanych.

Po wojnie zaszła pod tym względem ogromna zmiana na lepsze. Pomimo, że powiat poważnie ucierpiał w czasie działań wojennych w r. 1944 — 45 i potrzeby w zakresie odbudowy są duże, z miejsca zabrano się do usunięcia zaniedbań na odcinku szkolnym. W ciągu czterech lat powojennych wybudowano we wsiach powiatu dąbrowskiego ponad 20 nowych budynków szkolnych. Większość z nich jest już bądź wykończona bądź na wykończeniu. Wszystkie one odpowiadają potrzebom dzisiejszej szkoły a niektóre z nich przedstawiają się okazale. Takiej n. p. szkoły, jaką wybudowały Wietrzychowice, nie powstydziła by się i Warszawa. Wspaniały, śmiało rzec można monumentalny gmach będzie najnowocześniej urządzonym budynkiem szkolnym w powiecie. W niedalekiej przyszłości znajdzie w nim pomieszczenie szkoła 11-letnia.

Wiele zrobiono w powiecie również na odcinku szkolnictwa średniego. Gdy przed wojną na terenie powiatu istniała zaledwie jedna szkoła średnia t. j. gimnazjum w Dąbrowie, to obecnie jest ich cztery. Zaraz po wojnie obok wspomnianego gimnazjum ogólnokształcącego uruchomiono w dawnych pałacach obszarników gimnazja rolnicze męskie i żeńskie w Brniu i Oleśnie oraz szkołę spółdzielczą typu średniego w Bukowcu. W najbliższej przyszłości mają powstać cztery szkoły zawodowe typu średniego na terenie powiatu. Jak na powiat nieduży pod wzgiędem obszaru i stosunkowo niebogaty jest to bardzo wiele.

Ta troska o szkolnictwo wynika z potrzeb tutejszej wsi. Powiat dąbrowski należy do najbardziej rolniczo przeludnionych powiatów w Polsce. Pomimo, że po wojnie sporo ludzi przeniosło się stąd na Ziemie Zachodnie, przeludnienie wsi jest wciąż duże. Dlatego zarówno władze w powiecie jak i ludność dokładają starań, aby w drodze umożliwienia jak największej liczbie młodzieży wykształcenia i startu w innych zawodach usunąć przeludnienie tutejszej wsi, które stanowi główną przyczynę jej biedy i zacofania.

M. Stokłosa.

Co słychać w Skale pod Ojcowem

W Skale pod Ojcowem zdarzył się w ostatnim czasie wypadek, który winien być ostrzeżeniem dla innych. Mianowicie dwoje młodych ludzi, kawalera i pannę, napadła taka myśl, aby przeciągnąć drut od lampy elektrycznej do klamki i zaprosić od sąsiada 17-letniego chłopaka, to go „potrzęsie" jak będzie wchodził.

Powiadają, że „głupota nie ma granic złego", bo to co zamierzali to zrobili i gdy ów niewinny młodzieniec wchodził, chwycił za klamkę i porażony od wysokiego napięcia momentalnie zginął a kiedy na krzyk o ratunek przybiegli ludzie, oderwali od drzwi czarnego trupa. Usiłowano nieszczęśliwego ratować, nic nie pomogło. Ks. proboszcz zaopatrzył tylko zmarłego ostatnimi Olejami Świętymi.

Na pogrzeb wyległo całe miasteczko. Sprawców nieszczęścia wsadzono za kratę i odpowiedzą za to przed sądem. Gdyby ci zajęli się książką, poszli do świetlicy poczytać, coś się nauczyć, to byliby ludźmi a tak ciemnota zaprowadziła ich do więzienia.

✦

W dniu święta Wniebowzięcia M. B. górzystą wieś Michałówkę w gminie jangroteckiej pod Olkuszem nawiedził grad, który wymłócił zboże prawie co skoszone, oprócz żyta. Najbardziej ucierpiał owies stojący jeszcze na pniu. Do tego lunęła ulewa, która pozbierała dużo ziemniaków i przymuliła zboże na nizinach. Kto zboże ubezpieczył, to dostanie odszkodowanie a ci, co tego nie zrobili, gorzko dziś żałują. Niechże im okoliczni sąsiedzi przyjdą z pomocą jak to uczynili Skalanie, bo klęski żywiołowe mogą nawiedzić każdego z nas i wtedy my będziemy potrzebowali pomocy.

Stach Pięta z Tarnawy

CO MÓWI PRAWO

Dekret o wymianie gruntów

NOWE PRZEPISY UMOŻLIWIAJĄ WYMIANĘ GRUNTÓW

Postępująca naprzód przebudowa ustroju rolnego wymaga sharmonizowanej podbudowy prawnej, nowych przepisów prawnych, umożliwiających realizację przebudowy. Do rzędu bardzo ważnych przepisów prawnych w tej dziedzinie należy zaliczyć ostatni dekret z dn. 16 sierpnia 1949 r. o wymianie gruntów (Dz. U. RP. nr. 48, poz. 367). Streszczamy poniżej te przepisy, jako interesujące szerokie rzesze naszych Czytelników.

W jakim wypadku grunty mogą być poddane wymianie?

Wszelkie grunty mogą być poddane wymianie jeżeli wymaga tego względ na **racjonalność ustroju rolnego.** Dekret więc będzie miał zastosowanie we wszystkich tych wypadkach, gdzie przeprowadzenie wymiany gruntów przyczyni się do ulepszenia ustroju rolnego, jak np.: celem zapewnienia planowej i racjonalnej zabudowy i rozbudowy wsi, przy komasacji gospodarstw chłopskich, aby usunąć utrudniającą racjonalne gospodarowanie szachownicę gruntów chłopskich, ułatwić wymianę gruntów chłopskich z gruntami Skarbu Państwa.

Grupa posiadaczy gospodarstw może żądać wydzielenia im gruntów — jako jedną nieruchomość.

Szczególne zastosowanie będą miały przepisy dekretu, jeśli chodzi o ulepszenie ustroju rolnego przez organizowanie spółdzielczości produkcyjnej. Na żądanie bowiem grupy uczestników wymiany (tj. grupy posiadaczy gospodarstw rolnych) wydziela się im grunty w takim położeniu, ażeby możliwe było prowadzenie wspólnego gospodarstwa rolnego przez tę grupę. Grunty te wydziela się grupie w całości, jako jedną nieruchomość, jednak z określeniem wielkości udziału każdego z członków grupy w tej nieruchomości.

Jak określić wielkość udziału członka grupy?

Wielkość udziału członka grupy ustala się w/g szacunku porównawczego gruntów poddanych wymianie na podstawie opinii wyrażonej zgodnie przez uczestników grupy lub wyłonioną przez nich komisję.

Jeżeli więc organizuje się grupa chłopów, pragnących założyć spółdzielnię produkcyjną i dokona wymiany gruntów otrzymując w zamian za dotychczasowe grunty nowe grunty w jednej całości, wówczas wielkość udziału każdego członka grupy ustali w/g szacunku porównawczego zgromadzenie uczestników całej grupy albo też specjalna komisja wybrana przez uczestników tejże grupy.

Każdy więc uczestnik grupy będzie miał swój udział określony w hektarach i zapisany na swoje nazwisko. Dekret przewiduje również, że już po zakończeniu postępowania w sprawie wymiany gruntów, członek grupy może zgłosić żądanie wydzielenia mu gruntów odpowiadających jego udziałowi.

Uzupełnienie gospodarstw niepełnorolnych.

W toku wymiany gruntów gospodarstwa niepełnorolne mogą być jednocześnie uzupełnione gruntami państwowymi do norm obszarowych, jakie stosuje się przy nadawaniu gruntów na podstawie przepisów o reformie rolnej bądź o osadnictwie rolnym.

Kiedy stosuje się dopłaty?

Zasadą przy wymianie gruntów jest, że każdy, kto posiada grunty na obszarze poddanym wymianie (uczestnik wymiany), otrzymuje z tego obszaru inne grunty o równej wartości w zamian za grunty dotychczas posiadane.

Czasem jednak w praktyce zdarza się, że niesposób jest wydzielić grunty o idealnie równej wartości, wówczas przydziela się w drodze wymiany grunty o wartości wyższej lub niższej, z tym jednak, że różnica wartości nie może przekraczać 5% wartości gruntów dotychczas posiadanych. W tych wypadkach powstaje obowiązek dopłaty, jako wyrównanie tej różnicy w wartości gruntów.

Obowiązek dopłaty powstaje również w wypadku uzupełnienia gospodarstwa niepełnorolnego gruntami państwowymi. Różnicę w wartości gruntów ustala się w/g szacunku stosowanego przy nadawaniu gruntów na podstawie przepisów o reformie rolnej, bądź o osadnictwie rolnym.

Kto przyjmuje, względnie wypłaca dopłaty?

Obowiązani do dopłat uiszczają je na rachunek Państwowego Funduszu Ziemi, z którego też reguluje się dopłaty na rzecz uprawnionych do ich otrzymania. Jeśli więc chłopi otrzymali w wyniku wymiany grunty o wyższej wartości, niż posiadali poprzednio wzgl. otrzymali z gruntów państwowych upełnorolnienie, będą musieli dokonać odpowiednich wpłat na rachunek Państwowego Funduszu Ziemi. Gdyby zaś chłopi w wyniku wymiany ze względu na trudności miejscowe otrzymali grunty o niższej (do 5%) wartości, wówczas otrzymają odpowiednią dopłatę z Państwowego Funduszu Ziemi. Dopłaty te winny być uiszczone w ciągu roku od daty wykonalności orzeczenia o wymianie gruntów.

Jedynie dopłaty związane z uzupełnieniem niepełnorolnych gospodarstw uiszczane będą w terminach ustalonych dla spłaty należności za ziemię, nadaną na podstawie przepisów o reformie rolnej bądź o osadnictwie rolnym.

Obciążenia gruntów poddanych wymianie.

Obciążenia gruntów poddanych wymianie przechodzą na grunty wydzielone w wyniku wymiany, z wyjątkiem służebności gruntowych. Wszelkie więc długi hipoteczne, jak również ciążące na gospodarstwie dożywocia przechodzą na nowe grunty, otrzymane w drodze wymiany.

Kto zarządza i przeprowadza wymianę gruntów?

Dekret przewiduje, że wymianę gruntów zarządza i przeprowadza Starostwo lub Urząd Wojewódzki zależnie od tego, kto występuje z wnioskiem o przeprowadzenie wymiany gruntów. Mianowicie, jeśli z wnioskiem wystąpi przynajmniej połowa posiadaczy gruntów na danym terenie, to właściwe jest Starostwo. W wypadku zaś, gdy z wnioskiem takim występuje mniej niż połowa, lecz przynajmniej jedna piąta posiadaczy gruntów, to właściwym do wydania zarządzenia jest Urząd Wojewódzki. W wypadku zaś, gdy wymianą mają być objęte również grunty państwowe lub jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia racjonalnej zabudowy osiedla, wówczas wdrożenie postępowania w sprawie wymiany gruntów następuje z urzędu i właściwym do wydania zarządzenia jest Urząd Wojewódzki.

Ustalanie wysokości dopłat.

Wydając orzeczenie o wymianie gruntów, właściwa władza administracyjna tj. Starostwo lub Urząd Wojewódzki ustala zarazem wysokość dopłat, o których wyżej była mowa.

Kto ponosi koszta wymiany?

Wszelkie czynności techniczne, potrzebne do opracowania projektu wymiany gruntów, przeprowadza się z urzędu na koszt Państwa. Uczestnicy wymiany jednak obowiązani są do świadczeń rzeczowych i robocizny, potrzebnych do wykonania na miejscu prac pomiarowych. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych określi dokładnie rozmiar i rodzaj świadczeń oraz sposób ich wymiaru a także przypadki, w których uczestnicy mogą być zwalniani od tych świadczeń. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższym czasie.

Podstawa do wpisów hipotecznych.

Wykonalne orzeczenie o wymianie gruntów stanowi podstawę do ujawnienia w księgach wieczystych nowego stanu własności. Wnioski takie o wpisy do ksiąg wieczystych wolne są od opłat sądowych.

(js)

Jak i kiedy płacić podatek gruntowy w zbożu

Jak wiadomo ogólnie, podatek gruntowy jest płatny w dwóch ratach a mianowicie do 1 marca i do 1 listopada, przyczym w nakazie płatniczym jest podana wysokość podatku za cały rok w gotówce i w naturze. Nadmienić należy, że gospodarstwa o przychodowości do 80 q żyta wpłacają cały podatek w gotówce, natomiast gospodarstwa o przychodowości ponad 80 q żyta płacą pierwszą ratę podatku gruntowego gotówką a całą drugą ratę w ziemiopłodach.

Z uwagi na niedostateczną jeszcze pojemność magazynów, dostarczanie zboża na poczet podatku gruntowego rozpoczyna się już 1 września.

Zostały ustalone terminy odstawy zboża dla każdej gromady, a to celem zapobieżenia zatorom, które mogłyby powstać, gdyby wszystkie gromady przywiozły zboże w jednym dniu.

Dlatego też, aby akcja oddawania zboża przebiegała sprawnie i bez niepotrzebnej straty czasu, **zboża nie należy oddawać wcześniej ani też później, lecz w tym terminie, jaki wyznaczy zarząd gminy.** W wypadku powstania specjalnych okoliczności, które nie pozwolą na oddanie zboża w wyznaczonym terminie, należy porozumieć się z zarządem gminnym lub sołtysem.

Termin oddawania zboża powinni sołtysi ogłosić w swojej gromadzie wszystkim rolnikom **conajmniej na 6 tygodni przed wyznaczonym okresem,** żeby rolnicy mogli się przygotować.

Zboże na podatek gruntowy powinno pochodzić ze zbiorów tegorocznych i winno odpowiadać normom określonym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Przedewszystkiem zboże to powinno mieć odpowiedni ciężar gatunkowy oraz winno być suche, o naturalnym zapachu, czyste i niezagrzane. W razie dostarczania na punkt zsypu zboża, którego zanieczyszczenie przekraczać będzie normy określone, punkt zsypu umożliwi rolnikowi doczyszczenie go na urządzeniach znajdujących się na punkcie zsypu. Za normalnie suche uważa się żyto i pszenicę o wilgotności do 15%, a jęczmień do 15.5%. Za wyższy stopień wilgotności będą dokonywane potrącenia. Ponadto będą również stosowane potrącenia od wagi w następujących przypadkach: a) w przypadku dostarczenia zboża o niższym ciężarze gatunkowym niż przewiduje standart; b) w przypadku dostarczenia pszenicy zarażonej śniecią lub wołkiem zbożowym.

Sumy potrąceń ogólnych będą uwidocznione na poświadczeniu odbioru, co dostawca potwierdzi swoim podpisem.

Nie będzie w bieżącym roku podatkowym przyjęte przez punkt zsypu zboże o wilgotności ponad 17%, porażone wołkiem zbożowym przy III stopniu zawołczenia oraz zboże, dla którego suma potrąceń za mniejszy ciężar gatunkowy i nadmierne zawilgocenie przekroczy 7%.

Zboże na podatek gruntowy trzeba dostarczyć do tego punktu zsypu, do którego została przydzielona gmina, w obrębie której położone jest gospodarstwo podatnika.

Fakt oddania zboża punkt zsypu obowiązany jest poświadczyć przez wydanie zaraz na miejscu „poświadczenia odbioru". Napewno nie powtórzą się obecnie wypadki, aby rolnik w miejscu oddania zboża otrzymał kwit magazynowy, z którym musiałby udawać się do odległego czasem biura spółdzielni, celem uzyskania „poświadczenia odbioru". W całym okresie przyjmowania zboża punkty zsypu, których jest dostateczna ilość, będą czynne od godz. 8 rano aż do zmroku, oraz w związku z poborem zboża nie wolno im pobierać jakichkolwiek opłat pieniężnych.

Wszelkich informacji w powyższych sprawach udzielają zarządy gminne oraz punkty zsypu, a w wypadku zauważenia niedokładności podczas zdawania zboża, donieść trzeba o tym gminie lub pełnomocnikowi podatku gruntowego w powiecie.

Niektóre kategorie rolników mają prawo uiszczania podatku gruntowego zamiast zbożem gotówką według cen przyjętych przy wymiarze podatku gruntowego. Podatnicy, którzy w ubiegłym roku, podatkowym mieli prawo oddawania podatku owsem zamiast żytem, będą mogli uiszczać podatek gotówką, gdż owies w roku obecnym nie będzie przyjmowany na poczet podatku gruntowego.

Znając wielkie zmiany, jakie zaszły w postawie psychologicznej mas chłopskich, należy być pewnym, że w obecnym okresie wzmożonego tempa odbudowy i rozbudowy rolnicy nasi wypełnią w 100% obowiązki podatkowe, przyczyniając się w ten sposób do wzmożenia potencjału gospodarczego naszej ojczyzny robotniczo-chłopskiej. Niechaj będzie naszym chłopskim hasłem: „uiszczamy podatek gruntowy i składki oszczędnościowe bez odsetek za zwłokę oraz bez kosztów egzekucyjnych".

(Sp)

UWAGA CZŁONKOWIE PSL POW. NOWY SĄCZ

W Nowym Sączu czynny jest Sekretariat Powiatowy PSL przy ul. Narutowicza nr 6. Porad prawnych udziela się we wtorki i piątki w godzinach od 10 do 2-ej po południu.



GŁOS matki

Stanowisko kobiet woj. rzeszowskiego

Nie chcemy polityki w kościele!

Jednym z zagadnień, jakie nurtują koleżanki z województwa rzeszowskiego jest tak jak wszędzie, sprawa regulacji stosunków między państwem a kościołem. Wiąże się to także z zapowiedzianą niedawno klątwą papieża oraz z organizowanymi masowo w ostatnich czasach „cudami" na terenie całej Polski. Jaki jest stosunek świadomych kobiet wiejskich do tych spraw, charakteryzują wyraźnie wypowiedzi koleżanek na roboczej konferencji Kierownictwa Wojewódzkiego i przedstawicielek powiatów w województwie rzeszowskim. (23.8. b.r.)

Jasno i dokładnie omówiła między innymi i te sprawy kol. Czyrkówna w swoim referacie p. t. „Aktualne zagadnienia polityczne i wychowawcze". Dokumentację swoich poglądów oparła na rozumowych twierdzeniach naukowców jak i na własnym przemyślanym na „zimno" stosunku do nich.

Żywa, rzeczowa dyskusja po referacie objęła wszystkie poruszane problemy. Najbardziej charakterystyczne wypowiedzi dotyczyły jednak powyżej omawianych zagadnień.

„Sprawa zapowiedzianej klątwy, to nie jest sprawa religii, ale wyraźnie i jasno sprawa polityczna — powtarzam — czysto polityczna. Papież wyraźnie stał i stoi po stronie Niemiec, bo taka jest jego polityka..., a to co się u nas dzieje — że co druga chałupa to „cud" nie jest dowodem czci religijnej, ale profanacją prawdziwej religii. I dziwne, że gdy się sprzeczają ludzie — ci co widzieli i ci co patrząc w tym samym czasie nie widzieli „cudu" okazuje się, że godni widzieć byli właśnie ci, którzy najczęściej wcale niegodnie zachowują się we współżyciu z ludźmi". Oto urywek wypowiedzi kol. Dereniowej Heleny z Rzeszowa na ten temat.

A następnie jeszcze głos kol. Sowy Stanisławy z pow. Brzozów: „Każda działaczka społeczna jeżeli chce skutecznie od działywać na innych musi być sama głęboko przekonana o prawdzie którą głosi". Co do tej ekskomuniki czuję osobiście głęboki żal. Jestem przecież wierząca, a nie może pomieścić mi się w głowie, że gdy w czasie okupacji Niemcy tak strasznie pastwili się nad nami, mordowali, palili w krematoriach, wywozili, z Rzymu nie było na to ani jednego słowa potępienia, a teraz jak ludzie budują sobie jaśniejszą przyszłość uczą się, pracują na wyścigi to ma na nich spaść klątwa?"

Takie jest stanowisko kobiet patrzących trzeźwo i rozumnie na politykę Watykanu, a „cuda" robione masowo nie wywołają spodziewanego zamętu i nie zwrócą z drogi nikogo z ludzi pracujących rzetelnie dla Polski.

O.

W trosce o zdrowie dziecka

Dowodem wielkiej troski naszej Ludowej Polski o zdrowie dziecka jest projekt organizacji „Tygodnia Zdrowia" w dniach od 3 — 9 października bieżącego roku. Dotychczas obchodziliśmy corocznie „Tydzień P. C. K.", odtąd będzie to „Tydzień Zdrowia" poświęcony każdorazowo innemu zagadnieniu. Jako jedni z pierwszych i najważniejszych uznano w roku bieżącym opiekę nad zdrowiem dziecka i w tym kierunku przeprowadzony będzie cały program.

Wyłonione Komitety Organizacyjne P. C. K. przy współudziale Ministerstw Zdrowia, Opieki Społecznej, Oświaty, Obrony Narodowej, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Ligi Kobiet i Związku Samopomocy Chłopskiej, przygotowują szereg ciekawych i pożytecznych imprez mających na celu nie tylko propagandę tego zagadnienia, ale praktyczną pomoc dziecku i wychowującej go matce.

Jednym z ciekawszych dla środowiska wiejskiego punktów opracowywanego programu będą niewątpliwie specjalne ambulanse wysyłane do odległych i zaniedbanych pod względem zdrowotnym wsi, w liczbie mniej więcej po 2 na każdy powiat. Wewnątrz wozów urządzone zostaną ciekawe wystawy uwypuklające jeden z ważniejszych problemów np. odpowiednio naświetlające niebezpieczeństwo gruźlicy, alkoholizm, choroby weneryczne itp. Tym jeżdżącym wystawom towarzyszyć będzie fachowa ekipa złożona z lekarza specjalisty, pielęgniarki, oraz odpowiedniego prelegenta. By jak najszybciej odrobić przedwojenne i wojenne zaniedbania wsi na odcinku ochrony zdrowia i zachowania higieny, lekarze ci udzielać będą bezpłatnych porad i w miarę możliwości lekarstw. Podobnie pielęgniarki przyjdą z bezpośrednią pomocą potrzebującym. Rozdawane mat kom odżywki, puder dla niemowląt, proszek D. D. T., czy maść przeciwświerzbowa przyniosą bezwzględny pożytek dziecku wiejskiemu i przyczynią się do podniesienia stanu higieny zagród wiejskich. Wygłoszone przez prelegentów pogadanki, odczyty, wyjaśnienia wystaw, dopełnią zadań jakie spełnić mają te wędrowne ambulanse.

Na wszystkich zebraniach kół Gospodyń Wejskich Związku Samopomocy Chłopskiej, tak jak kół Ligi Kobiet w mieście wygłoszone zostaną referaty, omawiające zagadnienia związane ze zdrowiem dziecka. W każdym powiecie zorganizowany zostanie kurs „dobrych matek", gdzie kobiety zapoznają się z naukowymi wiadomościami o zachowaniu się w czasie ciąży, pielęgnacji i racjonalnym żywieniu niemowląt itp. Podobne tematy omówione będą w izbach dworcowych Ligi Kobiet, w różnych instytucjach i zakładach pracy, oraz nadane przez Polskie Radio.

Nadzwyczaj ciekawie pomyślane są projekty stałych wystaw w poszczególnych województwach. Otwarcie ich nastąpi również podczas „Tygodnia Zdrowia". Mają one na celu zapoznać społeczeństwo z dotychczasowym dorobkiem naszego Państwa na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, przedstawić jak poważnie zagadnienie to potraktowano w planie 6-letnim, oraz zobrazować stosunek do tej sprawy w państwach zaprzyjaźnionych z Polską, a szczególnie w Związku Radzieckim. Zorganizowane pokazy racjonalnej pielęgnacji, czy żywienia niemowląt, filmy i przezrocza z odpowiednimi tłumaczeniami fachowców, pogadanki wzbogacą i ożywią w okresie tygodnia ten nowy rozej wystaw. Przy każdej wystawie, na ten okres uruchomione zostanie ambulatorium, gdzie lekarze pediatrzy udzielać będą bezpłatnych porad.

Na kiermaszach wystawowych sprzedawane będą wykroje higienicznych ubranek dziecięcych, fachowe wydawnictwa, higieniczne zabawki itp.

Celom propagandowym posłuży także specjalnie wydany miesięcznik „Zdrowie" rozdawany bezpłatnie i Kalendarz Zdrowia na rok 1950, który ukaże się w sprzedaży. Prasa, radio i film służyć będą również tej pięknej sprawie.

Jak widać z dotychczasowych przygotowań państwo nasze zmobilizowało wszystkie siły w służbę zdrowia dziecka, przyszłego obywatela, a społeczeństwo całe, zwłaszcza zorganizowane kobiety dołożą wszelkich starań, by zamierzenia państwa przyniosły jak najlepsze rezultaty.

H.

Kobiety w strażach pożarnych

Kobiety coraz lepiej pojmują możliwości wynikające z zupełnego równouprawnienia i dlatego coraz więcej ich w samorządzie, w Związku Samopomocy Chłopskiej czy w gminnych spółdzielniach. Wszędzie wypełniają swoją rolę dobrze i nie zawodzą zaufania swych wyborców.

Na szczególną uwagę zasługuje praca kobiet z powiatu wolsztyńskiego. Zorganizowały one dwa oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej. Dnia 21 sierpnia br. odbyły się w Chobienicach w gminie Siedlec zawody strażackie, w których obok drużyn męskich wzięły udział obydwie drużyny kobiece z Chobienic i Siedlca. Drużyny te wykazały dużą sprawność, co znalazło uznanie wśród zgromadzonej licznie publiczności.

W zawodach, w których uczestniczyło 10 drużyn strażackich, pierwsze miejsce zajęła drużyna z Siedlca za śdrużyna żeńska z tej samej miejscowości zdobyła 6-te miejsce.

Gromada Chobienice, gdzie były zorganizowane zawody, może być przykładem dla innych gromad nie tylko ze względu na dobrze postawioną drużynę OSP. Gromada rozwija u siebie życie oświatowe i kulturalne i współzawodniczy na tym odcinku z gromadą Siedlec. Ostatnio Ludowe Zespoły Sportowe tych gromad rozegrały między sobą zawody piłki nożnej. O rozwój sportu w gminie troszczy się wójt gminy ob. Wróblewicz. Sport wiejski obejmuje na terenie powiatu wolsztyńskiego coraz to nowe gromady, dzięki czemu powiat znajduje się na trzecim miejscu jeżeli chodzi o ilość LZS-ów. W najbliższym czasie odbędzie się powiatowy turniej sportowy drużyn wiejskich w piłce nożnej, koszykówce i lekkiej atletyce.

Fr.

ZBLIŻAJĄ SIĘ JESIENNE I ZIMOWE WIECZORY

Sprawa samokształcenia

Mamy już poza sobą gorączkowe roboty żniwne w tym roku utrudnione ciągłymi deszczami, mamy już poza sobą wszystkie kłopoty i prace związane z wyposażeniem i umieszczeniem dzieci w szkołach różnych typów. I cieszyć się należy, że i plony dość dorodne są zebrane i dzieci do szkół wysłałyśmy tej jesieni więcej niż kiedykolwiek, że coraz szybciej rosną kadry naszych córek i synów we wszystkich szkołach i uczelniach w Polsce.

A teraz czas najwyższy pomyśleć o sobie, o własnym uświadomieniu, o naszej wspólnej pracy w Sekcji, w całej gromadzie wiejskiej. Nadchodzą złote dni jesienne, zapowiadające się w tym roku pogodnie i ciepło w nagrodę za chłody wiosny i słotę lata. Nadchodzą wraz z nimi coraz dłuższe wieczory, coraz łatwiej nam będzie o trochę wolnego czasu. Wprawdzie jeszcze kopanie kartofli i zbiór z pola resztek plonów tegorocznych oderwie nas znowu na kilka tygodni od systematycznej pracy nad sobą, niemniej, jak każdy dobry gospodarz, już teraz musimy rozważyć jak się do niej zabierzemy, przepracować plany i przemyśleć sposoby ich wykonania. Przede wszystkim trzeba będzie po tym zapracowanym lecie, policzyć się w naszej gromadzie, zastanowić się i nakreślić razem dalszy plan pracy.

W tych zespołowych rozważaniach spróbujmy w pierwszym rzędzie ustalić kierunek i formy naszego własnego samokształcenia. Jeżeli bowiem chcemy dobrze spełnić rolę matki - wychowawczyni, członkini pewnej zorganizowanej grupy, świadomej obywatelki kraju, ani na chwilę nie wolno nam zapomnieć, że istnieje wiele zagadnień, wiele problemów i spraw, które poznać, przyswoić sobie, nauczyć się rozwiązywać musimy ze względu na spełniane przez nas obowiązki. Tylko świadomy człowiek, świadomy Polak, zdoła wypełnić zadania, jakie nakłada nań nowobudująca się Ojczyzna.

Jak z powyższego wynika, zagadnienie samokształcenia będzie w naszych planach pracy na okres jesienno - zimowy jednym z najważniejszych punktów. Postarajmy się nie przegapić go ani zaniedbać. Można zastosować różne formy samokształcenia. Jedną z wypróbowanych i przynoszących doskonałe rezultaty jest praca zespołowa. Organizujmy ją w ten mniej więcej sposób: zbiera się grupa ludzi o podobnych zainteresowaniach, ustala ze sobą tematy do opracowań na dłuższy okres czasu, typuje lekturę w postaci książek i pism do posługiwania się w opracowaniu tych tematów, ustala źródła do zdobycia tej lektury i określa stałą godzinę i dzień w tygodniu (w miarę możliwości nawet kilka), w którym zbierać się będzie do pracy. Następnie członkowie zespołu rozbierają między siebie wytypowane tematy i na określony dzień opracowują piśmiennie czy ustne referaty, korzystając z wyznaczonej lektury. Wygłaszane kolejno referaty przedyskutowują na wspólnych zebraniach z tym jednakże, że obowiązek zapoznania się z materiałem służącym do referatu ma nie tylko referent ale każdy z członków grupy. Wtedy dyskusja staje się rzeczowa i rozważania utrwalają zagadnienia u wszystkich w zespole. Jeżeli trudno byłoby na początku o opracowywanie piśmienne czy ustne referatów, można doskonale zastosować tę samą formę z tym, że zamiast głoszonego referatu, czytać należy wytypowaną poprzednio książkę czy odpowiednie artykuły z prasy. Poruszane zagadnienia potem przemyśleć pojedyńczo i przedyskutować z całym zespołem.

Jest jeszcze wiele innych form samokształcenia, nie sposób je tu wszystkie wyliczyć. Prowadzą one do jednego celu, do ułatwienia człowiekowi życia, aby udostępnić mu wiedzę, uczynić człowieka światlejszym — lepszym. Można wybierać różne dowolne formy samokształcenia opierając się o stare wiciowe tradycje w danej wsi. Można opracowywać nowe, byle solidnie i systematycznie pracować nad sobą. Zespołowa praca na tym odcinku daje o tyle lepsze rezultaty, że poza powyższymi celami zbliża do siebie ludzi, jedna ich ze sobą, usuwa często nieistotne nieporozumienia, uczy gromadnej roboty.

Tyle o samokształceniu. Jest to zaledwie jeden punkt naszego planu pracy na zbliżające się wieczory jesienne i zimowe. Innym razem pomówimy o dalszych pracach jakie przewidzieć i zaplanować musimy na ten okres.

H. J.

Kobiety w spółdzielniach gminnych

W dniach 3 i 10 lipca odbyły się walne zebrania członków Spółdzielni Gminnych Samopomocy Chłopskiej. Wybrano nowe władze i przyjęto nowy statut.

Z satysfakcją stwierdzić należy, że udział kobiet w tych zgromadzeniach był większy niż do tej pory i że niejedna niewiasta potrafiła, zabierając głos, śmiało i rozsądnie mówić o gospodarce spółdzielni w swojej gminie. Nierzadko się zdarzało, że mężczyźni stawiali kandydatury kobiet do władz spółdzielni. W całym kraju do zarządów gminnych spółdzielni wybrano 2048 kobiet w 3179 spółdzielniach, do komisji rewizyjnych 3848 kobiet — razem do nowych władz spółdzielni gminnych wybrano 5896 kobiet.

Nowoprzyjęty statut gminnej spółdzielni przewiduje udział kobiet we władzach spółdzielni, głównie we władzach kontrolujących działalność spółdzielni i Zarządu — w komitetach członkowskich i w gminnych radach kontroli. Według statutu przynajmniej ¼ część członków we władzach kontrolnych spółdzielni gminnych winny stanowić kobiety.

✦

Polska Ludowa umożliwiła kobietom, nieznany dotąd, rzeczywisty udział w kierowaniu życiem społecznym i państwowym na wszystkich jego odcinkach. Musimy systematyczną pracą nad sobą i sumiennością w wypełnianiu przyjętych na siebie nowych obowiązków dowieść, że umiemy być pożyteczne i twórcze nie tylko w pracy dla domu i najbliższej rodziny, ale potrafimy z przejęciem i entuzjazmem budować lepsze życie, nieznające krzywdy, wyzysku i poniżenia.

OŚWIATA, KULTURA

Gdzie jest grób
Wojciecha Bartosza Głowackiego

Będąc przed kilku tygodniami w Kielcach, zobaczyłem na placu przy kościele katedralnym w kąciku skromny, opuszczony grób, na którym położona jest płyta kamienna z napisem: „Bartosz Głowacki Bohater z pod Racławic”. Na widok tej opuszczonej, zaniedbanej mogiły chłopa bohatera, który zmarł z ran otrzymanych w obronie ojczyzny w bitwie pod Maciejowicami, serce mi się skurczyło z bólu, że ta mogiła jest w takim zaniedbaniu. Na skutek tego postanowiłem rzucić myśl i zwrócić się do Szanownej Redakcji jako pisma chłopskiego, czy by Redakcja nie zechciała podjąć inicjatywy celem utworzenia jakiegoś komitetu, który by się zajął zbieraniem składek na uczczenie zwłok tego chłopa bohatera w taki sposób na jaki zasługuje, bardziej aniżeli kto inny.

Rzucam myśl, aby zwłoki tego Bohatera przenieść na Skałkę do Krakowa do grobów zasłużonych. Sądzę i jestem mocno o tym przekonany, że ks. Kardynał Sapieha nie miałby nic przeciwko temu, by zwłoki chłopa-bohatera spoczęły tam, gdzie znaleźć się powinny, to jest w grobach zasłużonych na Skałce. Na wypadek jednak, gdyby to się okazało niemożliwe, aby zebrać odpowiedni fundusz na postawienie na obecnym grobie odpowiedniego, godnego czci tego bohatera pomnika.

Sądzę, że całe polskie społeczeństwo a zwłaszcza chłopi polscy nie poskąpiliby na ten cel odpowiednich funduszów.

Antoni Grzędzielski — Kraków

List powyższy otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników. Sądzimy, że wielu czytelników sprawa ta zainteresuje i zechcą nadesłać nam na ten temat swoje uwagi i opinie, które chętnie przedrukujemy.

Jak wiadomo, sprawa dalszego losu Bartosza Głowackiego po bitwie pod Szczekocinami w dniu 6 czerwca 1794 r., w czasie której został ciężko ranny, była i jest jeszcze właściwie przedmiotem sporu wśród historyków. Spór ten niejednokrotnie znajdywał odbicie na łamach prasy ludowej.

W ścisłym związku z treścią tego sporu pozostaje oczywiście sprawa miejsca pochowania Bartosza Głowackiego a więc i to, **czy rzeczywiście w grobowcu na cmentarzu koło kieleckiej katedry spoczywają jego prochy.**

Jedni twierdzą, że Głowacki, ranny śmiertelnie pod Szczekocinami, w czasie odwrotu umarł pod Kielcami albo w mieście w lazarecie i tam, w Kielcach, został pochowany. Drudzy zaś, że Głowacki nie umarł po bitwie szczekocińskiej, ale wrócił do swojej wsi, do Rzędowic, gdzie dziedzic odebrał mu nadaną na skutek interwencji Kościuszki po bitwie pod Szczekocinami własność i zmusił do odrabiania pańszczyzny. Pan ten postąpił tak dlatego, że „nie było już rewolucji, nie było się kogo lękać”. Głowacki nie chciał uznać tego stanu rzeczy, buntował się przeciw szlachcicowi i dlatego został oddany Austriakom w rekruty. Na koniec znalazł się jako jeniec z wojska austriackiego w legionach Henryka Dąbrowskiego we Włoszech i tam, poznany, otrzymał rangę porucznika w nagrodę za wyrządzoną mu przez dziedzica krzywdę.

Ta druga pogłoska została zapoczątkowana przez **Wiktora Heltmana** w „P r z e g l ą d z i e D z i e j ó w P o l s k i” wydanym w 1838 roku na emigracji w Poitiers. Zwolennicy pierwszej pogłoski opierają się, między innymi, na następujących dowodach:

1) W księdze zmarłych parafii katedralnej w Kielcach jest tej treści zapiska z dnia 9 czerwca 1794 r. (bitwa pod Szczekocinami miała miejsce 6 czerwca a odwrót przez Kielce szedł 9 czerwca): **Dnia tego pogrzebano 7 wojskowych z miłosierdzia (za darmo), pomiędzy nimi niejakiego Głowackiego”.*)**

2) 9 listopada 1929 roku do Muzeum Narodowego w Warszawie zgłosiła się wdowa po inżynierze, Taraszkiewiczowa, ofiarowała różaniec i krzyż, własność ś. p. Wojciecha Głowackiego i złożyła poniższe oświadczenie:

W 1870 r. przy restauracji katedry kieleckiej i pod nią grobów biskupich, odrestaurowano również i Ogrójec przy katedrze. Ojciec mój Franciszek Pantoczek (w owym czasie tylko co powrócił z Kaukazu, dokąd był zesłany w 1844 roku za sprawę księdza Ściegiennego), pamiętając z opowiadania ojca swego a dziada mego — Szymona Pantoczka, dawnego i stałego mieszkańca Kielc, że Wojciech Bartosz Głowacki, ciężko raniony w czasie cofania się Tadeusza Kościuszki spod Szczekocin do Małogoszcza, z lazaretem całym z Małogoszcza przesłany był do Kielc, wkrótce umarł i pochowany został w Kielcach w Ogrójcu koło kościoła katedralnego w skromnej chłopskiej trumnie, pomalowanej żółtą lubryką, zapragnął przekonać się, czy opowiadania te zgodne są z rzeczywistością, udał się do grobu pod Ogrójcem i rzeczywiście znalazł tam skromną, prostą trumnę, malowaną żółtą lubryką, po otwarciu której ukazały się zasuszone zwłoki ubrane w chłopską sukmanę, gęsto pokrytą ciemnymi plamami (zacieki od krwi z ran); ręce owinięte różańcem, złożone były na piersiach”.

„Różaniec ten z krzyżem i przywartym doń kawałkiem sukmany ojciec mój wziął sobie na pamiątkę”.

„W grobach pod Ogrójcem przy katedrze kieleckiej spoczywają zwłoki miejscowych ówcześnie znanych i zasłużonych ludzi. Znajdowanie się więc tam skromnej chłopskiej trumny jest niezbitym dowodem, że wspomnienia dziada mego, przekazane ojcu memu, o pochowaniu tam Wojciecha Bartosza Głowackiego były rzeczywistością nieulegającą wątpliwości”.

W jaki sposób historycy, zwolennicy pierwszej pogłoski, podważają słuszność pogłoski drugiej, mówiącej o oddaniu Bartosza Głowackiego w austriackie rekruty?

Dowodzą oni, że Wiktor Heltman, twórca drugiej pogłoski, ani jako historyk ani jako człowiek nie może budzić zaufania. (Heltman pochodził z Litwy, działał i pisał w XIX wieku). Na dowód braku zaufania do Heltmana przytacza się między innymi to, że kiedy jako organizator związku masońskiego młodzieży „Wolnych Polaków” został aresztowany, załamał się w śledztwie i zasypał wielu ludzi w Królestwie i na Litwie. Na skutek wsypy władze carskie wróciły go do wojska z awansem na oficera. Jako oficer w wojsku carskim walczył z Polakami powstańcami w 1931 roku. Wzięty do niewoli przez powstańców, korzystając z tego, że zdrada jego nie była znana, wstąpił do polskiej armii a kiedy znalazł się na emigracji, obłudnie grał rolę patrioty a nawet ważył się innych sądzić.

Opowiadanie swoje o losach Bartosza Głowackiego, twierdzą dalej przeciwnicy jego pogłoski, oparł na błędnie zestawionych faktach. Według tych historyków kniaź Szujski, którego Heltman oskarża o wysłanie w rekruty Bartosza Głowackiego, darowizny swej po śmierci Bartosza, wdowie po nim, Jadwidze — nie cofnął. Szujski 2 marca 1804 r. sprzedał Rzędowice Jerzemu Dobrzańskiemu a ten w tym samym roku odprzedał je Michałowi Paszewskiemu. Dopiero Paszewski odebrał wdowie, Jadwidze Głowackiej, grunt — „jeno ćwierteczkę zostawił”. Majątku tego Głowacka nie odzyskała nawet po powstaniu Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Fałszywa zaś wiadomość o tym, że Bartosz Głowacki był porucznikiem w Legionach gen. Henryka Dąbrowskiego, miała powstać w ten sposób, że Heltman, figurujące na liście oficerów legionowych nazwisko „Głowacki, porucznik”, przypisał bez żadnego uzasadnienia Wojciechowi Bartoszowi Głowackiemu, a tymczasem, jak dokładniejsze badania wykazały, w legionach służył nie Wojciech lecz Ignacy Głowacki „oberfajerwerker artylerii koronnej, mający 11 lat służby w kraju”.

Bolesław Twardowski, oparłszy się na Heltmanie, w „spisie osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki w 1794 r.,” dopisał od siebie, że Głowacki zginął w Legionach. Za Heltmanem i Twardowskim powtórzyli tę wiadomość w swoich pracach historycznych i utworach literackich inni a wśród nich także autor „H i s t o r i i C h ł o p ó w” **Aleksander Świętochowski.**

Przytaczany tu przez nas autor pracy o Wojciechu Głowackim **prof. Dr Jan Lubicz-Pachoński,** w pracy wydanej jako tom 12 w ramach „Biblioteki dziejów i kultury wsi”, pozostającej pod redakcją historyków-ludowców, profesorów **Franciszka Bujaka, Stefana Inglota i Wincentego Stysia** (a ogłoszonej niedawno, w 1946 roku) jest przeciwnikiem tezy Heltmana, a jest zdania, że według wiadomości pierwszej „sprawa śmierci i pogrzebu bohaterskiego chorążego chłopskiego wydaje się ostatecznie wyjaśniona”, a więc, że **Wojciech Bartosz Głowacki zmarł z ran otrzymanych w bitwie pod Szczekocinami.**

M. M.

*) Przytoczone cytaty są wzięte z pracy Dr Jana Lubicz-Pachońskiego p. t. Wojciech Głowacki, bohater spod Racławic, wydanej w 1946 r. w Krakowie przez Spółdz. Wydawn. „Wieś”.

270 biblioteczek dla wsi

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych chcąc przyczynić się do popularyzacji wiedzy rolniczej na wsi ofiarował 270 biblioteczek rolniczych dla kół Związku Samopomocy Chłopskiej. Biblioteczki zostaną wręczone jako dar dożynkowy przez przedstawicieli PZUW w czasie uroczystości dożynkowych w dniach 4 i 11 września br., po jednej w każdym powiecie, kołom gromadzkim Zw. Samopomocy Chłopskiej wyróżniającym się w pracy kulturalnej i gospodarczej.

Dar Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wzbogaca skromne księgozbiory na terenie wsi a zarazem daje czytelnikom wiejskim możność pogłębienia wiadomości fachowych z rolnictwa.

Ku czci Fryderyka Chopina

W roku bieżącym obchodzimy uroczyście setną rocznicę śmierci największego muzyka polskiego i jednego z największych muzyków świata Fryderyka Chopina. Wyrazem hołdu dla nieśmiertelnej twórczości artysty będzie Międzynarodowy Konkurs im. Chopina w Warszawie we wrześniu b. r. Do Warszawy przybywają najwybitniejsi pianiści z całego świata, aby tu, w mieście, w którym pracował i tworzył Chopin, rozegrać między sobą konkurs o miano najlepszego chopinisty (najlepiej grającego utwory Chopina na fortepianie). Polscy pianiści przygotowali się do konkursu bardzo starannie, aby godnie reprezentować sztukę swego genialnego rodaka.

List ze Szczecina

U ujścia Odry wre praca

Zgrzyt hamulców oznajmiał, że pociąg wchodzi na stację. Bieg pociągu Malbork — Gdańsk — Gdynia — Szczecin stwał się coraz wolniejszy i wreszcie lekkie uderzenie buforów o bufory i pociąg zatrzymał się. Wyjrzałem oknem. Szczecin — Dąbie. Jeszcze tylko kilkanaście minut dzieli nas od kresu podróży — Szczecina.

Dzień zapowiadał się pogodnie. Od północy wiał ostry, trwający już od kilku dni, przejmujący chłodem wiatr. Stacja Dąbie tonie w zieleni. Od strony południowej otoczona jest wieńcem lasu, rosnącego na wysokich wzgórzach. Na zachód rozciąga się równina.

Po krótkim postoju ruszamy. Pociąg przebiega przez obrosłą gęstą wikliną równinę, dudni na mostach przerzuconych przez odnogi Odry. Jeszcze jeden zakręt, jeszcze jeden zgrzyt hamulców i stajemy w Szczecinie.

Podróżni wysypują się na peron. Cywilni i wojskowi. Marynarze, wycieczka robotnicza, grupa chłopów i kobiet wiejskich, młodzież i różni pasażerowie przybyli do Szczecina w różnych sprawach, bądź jako wczasowicze i wycieczkowicze.

Szczecin. Dworzec nieomal całkowicie zniszczony, tak zresztą jak i cała dzielnica starego Szczecina. Ruiny i gruzy świadczą o działaniach wojennych, o zaciętej bitwie, stoczonej przez zwycięską Armię Radziecką ze stawiającymi opór dywizjami hitlerowskimi.

Wychodzimy na ulicę. Przed nami wstęga Odry...

✦

Najbardziej ruchliwym punktem, nerwem nadającym tętno miastu, jest port. Tutaj wre praca. Tu załadowuje się i wyładowuje setki ton towarów. Tu powiewają bandery nieomal wszystkich państw świata i tu słychać wielojęzyczny gwar różnych narodów.

Myliłby się bardzo jednak ten, ktoby sądził, że ta gorączka pracy, kolorowość bander, rozmaitość języków uderza zaraz na wstępie po przekroczeniu progu dworca, o którym należy stwierdzić, że jest utrzymany w stopniu wysoce niechlujnym, prawdopodobnie wskutek braku inicjatywy i niedbałości tamtejszej dyrekcji kolejowej. Aby poznać życie szczecińskiego portu, zajmującego olbrzymią powierzchnię, trzeba powięcić kilkanaście godzin. By wczuć się w jego tętno, w jego pracujący rytm, potrzeba i kilku dni.

✦

Z wyniosłych Wałów Chrobrego, położonych niezbyt daleko od dworca, rozciąga się rozległa panorama portowa. U podnóża w obramowanych kamieniem brzegach płynie jedna z odnóg Odry, na której znajduje się Stary Port, przeznaczony dzisiaj na użytek wewnętrznego ruchu pasażerskich statków, kursujących przez Zalew Szczeciński na linii Szczecin — Świnoujście, Szczecin — Międzyzdroje. Tutaj odbijają motorówki, na których można odbyć kilkogodzinną przejażdżkę po wszystkich kanałach rozległego portu szczecińskiego. Za Starym Portem rozciąga się olbrzymia przestrzeń Łasztowni, poprzecinana kanałami. Na brzegach kanałów wystrzelają liczne, a wśród nich najbardziej nowoczesnej konstrukcji, dźwigi przeładunkowe. Nieco z boku, na tle nieba, rysuje się potężny masyw elewatora zbożowego. W prostej nieomal linii od Wałów Chrobrego, znajdują się porty: przemysłowy i węglowy.

Przeładunek węgla odbywa się nie tylko w porcie węglowym, ale i w części portu zwanej Arsenałem, która jest pólnocnym przedłużeniem Wałów Chrobrego. Tutaj znajdują się najbardziej nowoczesne dźwigi. Właśnie odbywa się załadowywanie węglem morskiego statku szwedzkiego. Przyglądamy się potężnej pracy dźwigów. Jak piórko podnoszą tonny węgla, by za chwilę wsypać je w czeluść statku. I przy tym olbrzymie pracuje kilku ludzi, nadając systematyczny, celowy bieg maszynie.

✦

Nie jest naszym zamiarem opisywanie szczegółowo każdej części portu szczecińskiego. Przekroczyłoby to ramy niniejszego listu, toteż ograniczamy się do ich sumarycznego zanotowania.

Port szczeciński przed pierwszą wojną światową, stale rozbudowywany, był największym portem na Bałtyku. Tuż przed ostatnią wojną palmę pierwszeństwa wydarła mu Gdynia. Obecnie, po ogromnych zniszczeniach wojennych, dzięki powrotowi do ziem macierzystych i planowej odbudowie naszego państwa ludowego powraca szybko do dawnej świetności i obok zespołu Gdynia — Gdańsk poczyna zajmować czołowe miejsce w naszym handlu zagranicznym.

Zwrotną motorówką zwiedzamy port. Najdłuższym odcinkiem portowym jest lewe nabrzeże Odry. Tutaj, obok wyżej wspomnianego Arsenału, znajdują się urządzenia portowe dla przeładunku koni i bydła.

Z tej części portu korzystaliśmy najwcześniej i niemal wyłącznie do września 1947 r. Na wspomnianej już wyspie Łasztowni znajduje się port wolnocłowy dla przeładunków drobnicy. Dalej port zbożowy a obok niego czeska strefa portowa, objęta i zagospodarowana przez Czechów w maju 1948 roku. W stronę Regalicy znajdują się tereny portu przemysłowego, naftowego i węglowego, poprzecinane kanałami: Kaszubskim, Górnośląskim, Noteci i Warty. Na nabrzeżu Duńczycy odbywa się przeładunek drzewa. W Porcie Nowym, który znajduje się na

tygodnik gospodarczy

Siejemy ziarnem zaprawionym

Weszliśmy już w porę siewu ozimin. Ziarno do siewu po dokładnym doczyszczeniu go na młynkach i tryjerach bezwzględnie należy zaprawić. Zaprawiając ziarno w poważnym procencie wpływamy na zwyżkę przyszłych plonów. Ziarno niezaprawione narażone jest, szczególnie w mokre lata, na zarażenie grzybkami i bakteriami, a w okresie wegetacji staje się ono źródłem panoszenia się głowni, śnieci, rdzy i innych wybitnie obniżających plony zaraz. Zboże silnie porażone głownią, śniecią lub rdzą szkodliwe jest zarówno dla ludzi, jak też i dla zwierząt. Wiele schorzeń wśród zwierząt gospodarskich wywołują właśnie domieszki zarodników grzybowych, jakie znajdują się w paszach zbożowego pochodzenia. Taki np. sporysz spożyty w pewnych ilościach przez ciężarne matki (krowy, świnie, owce, klacze) wywołać może przedwczesne poronienie.

Przez zaprawienie ziarna niestety sporyszu zwalczyć całkowicie nie możemy. Jeżeli ziarno będzie dobrze doczyszczone, wówczas około trzy razy większe od ziarna żyta, brunatno czarne różki sporyszu odejdą. Gdyby jednak z takich czy innych powodów pozostawały one nadal w życie (występuje on tylko w życie), nie pozostaje nic innego jak skrążyć żyto na przetaku i ręcznie go powybierać.

Ażeby skutecznie zwalczyć rdzę, śnieć, pleśń śniegową, zgorzel podstawy zdźbła, pleśnienie kłosów, należy przede wszystkim zniszczyć zarodniki tych grzybów. Oblepiają one zwykle ziarna zbóż. Gdy występują w małych ilościach, wówczas gołym okiem są niedostrzegalne. W wypadku silnego porażenia zboża rdzą należy bezwzględnie zaopatrzyć się w nowe niezarażone ziarno siewne. A ponadto niszczyć krzaki berberysu i chwast krzywoszyj, które to rośliny pośredniczą w przenoszeniu się rdzy. Śnieć nawet wtedy, gdy zarodniki jej są stosunkowo mało widoczne, rozpoznać można po śledziowej woni, jaka wydziela się z zarażonego przez nią ziarna. Ponieważ zarodniki tych szkodliwych grzybów znajdują się na powierzchni ziarna, przeto stosunkowo łatwo preparatami grzybobójczymi suchymi lub mokrymi, można je zniszczyć.

Z suchych zapraw najbardziej rozpowszechniony jest preparat noszący nazwę „Ziarniaka“. Na opakowaniu podany jest dokładny sposób użycia. Przyrząd do suchego zaprawiania ziarna, o ile nie ma go Gminny Ośrodek Maszynowy, można łatwo zrobić ze zwykłej beczułki umieszczonej na czterech nóżkach i zaopatrzonej w dwie ośki wmontowane w dna beczki, z których jedna zakończona jest korbą i otwór do wsypywania ziarna wraz z zaprawą. Przeciętna zawartość beczki, przez obracanie nią, miesza się 3—5 minut.

Po zaprawieniu „Ziarniakiem“ nasiona są zatrute. Nie wolno więc używać ich na przemiał lub dawać zwierzętom do spożycia.

Przy mokrej zaprawie nasion używane są najczęściej dwa preparaty: sublimat i formalina. Sublimat w handlu znajduje się w postaci białych kryształów rozpuszczalnych w wodzie. Jest to związek rtęciowy, będący bardzo silną trucizną dla bakterii i grzybków. Do zaprawiania używamy go w 0,1% rozcieńczenia (jedna część sublimatu na tysiąc części wody). Rozczynem sublimatu zalewamy zboże siewne na przeciąg 10—15 minut, potem starannie płuczemy materiał siewny gdyż nie wypłukany dokładnie mógłby stracić siłę kiełkowania.

Drugim z kolei rozpowszechnionypm preparatem do mokrego zaprawiania ziarna jest 40% roztwór formaldehytu mrówkowego (H_2CO), zwany w handlu formaliną. Taką 40% formalinę należy rozcieńczyć w wodzie, biorąc jedną część formaliny na 400 części wody. Ziarno wsypujemy do worka lub kosza i zanurzamy je w roztworze formaliny na przeciąg 15 minut. Przez całe te 15 minut należy ziarno dokładnie mieszać. Po zaprawieniu należy zboże rozsypać cienką warstwą na czyste klepisko i przesuszyć. Używać do siewu można jedynie suchego ziarna. Worki, naczynia, siewniki, płachty i szufle należy również wydezynfekować formaliną.

Nasiona po zaprawieniu formaliną nie są zatrute i po wysuszeniu mogą być używane na przemiał.

Tak więc światli rolnicy i kierownicy gminnych spółdzielni winni dopilnować, ażeby w tym roku jak najwięcej pól zasianych było zaprawionym ziarnem.

(P-a)

Żywienie krów w jesieni

Jesień jest okresem przejściowym od żywienia letniego do zimowego. Pastwiska mają już mniejszą wartość od letnich. Są natomiast różne pasze, których nie było latem. Żywienie dostatnie jesienią — jest bardzo ważne. Chodzi bowiem o to, aby krowy, które latem często chudną, poprawiły się, zanim staną w oborze. Doprowadzenie do dobrej kondycji chudych krów zimą wymaga długiego czasu i zmarnowania dużej ilości paszy, która zamiast iść na tworzenie mleka, użyta zostaje na poprawę chudego bydła.

Dokąd tylko można, trzymamy bydło na pastwiskach, dokarmiając krowy, szczególnie najmleczniejsze. Jesienią mamy doskonałe pastwisko na s e r a d e l i. Seradela to jedna z cenniejszych pasz. Dawana w każdej postaci, a więc jako pastwisko, zielonka, siano, słoma i plewy, dostarcza wybornej smacznej, mlekopędnej karmy.

We wrześniu możemy spasać dobrze wyrośniętą tegoroczną k o n i c z y n ę. Należy jednak pamiętać, aby przed przyjściem mrozów koniczyna miała czas odrosnąć i zagoić rany. Spasać należy w dni pogodne, nie tylko z obawy przed wzdęciem bydła, ale głównie dlatego, by rozmoczonego pola z koniczyną nie tratować i nie niszczyć koniczyny.

Paszą, która coraz więcej przyjmuje się u nas jest k o ń s k i z ą b. Bywa on jednak prawie zawsze marnowany, gdyż spasanie jego odbywa się za późno. Jeżeli mamy go za dużo, aby spaść gdy jest zupełnie świeży, to lepiej skosić go w tym stanie i suszyć, bo wtedy ma on wartość siana. Trzymany zaś do późnej jesieni ma tylko wartość słomy. Końskí ząb jest paszą wodnistą, ubogą w białko, zawierającą dużo cukru. Nadmiar końskiego zębu dobrze jest zakisić. Daje on bowiem bardzo wartościową kiszonkę.

Koński ząb nadaje się dobrze do spasania z seradelą. Można go dawać do 40 kg na krowę. Seradelę zaś jako bogatą w białko (zawiera 16 gr białka na 1 kg) uzupełni koński ząb.

Pasąc np. krowy na dobrym pastwisku z seradeli lub koniczyny i dając 30 kg końskiego, zębu oraz 3 kg słomy, możemy wyżywić krowy średniej wielkości, dające 12 litrów mleka. Słabe pastwisko i dodatek 30 kg końskiego zębu starczy tylko dla krowy dającej 6 litrów mleka.

W czasie wykopek mamy l i ś c i e r ó ż n y c h r o ś l i n, jak buraków, brukwi, kalarepy, kapusty, marchwi a głównie buraków cukrowych. Przy obcinaniu liści buraczanych dużo tej paszy marnuje się wskutek tego, że liście są rozrzucane po polu i wdeptywane w ziemię. Liście są paszą dobrą i dawane w umiarkowanej ilości (20—25 kg na sztukę), dobrze działają na mleczność. Spasane zaś w większych dawkach wywołują silny rozstrój żołądkowy.

Podczas kopania buraków trzeba liście dobrze wytrząsać z ziemi, układając w kupki, zwozić do obory i tu spasać. Można też krowy wiązać na polu i tu liście zadawać.

Z liści buraczanych dobra jest kiszonka. To też nie należy „na siłę" skarmiać liści, ale można nadmiar ich zakisić. Przy liściach wskazane jest spasanie pasz bogatych w wapno, a więc siana, koniczyny, plew koniczyny, koniczynianki itd.

Jako przykład żywienia przytoczymy dawkę dla średniej krowy (wagi 450 kg) o wydajności 10 litrów mleka: 20 kg liści, 15 kg zielonej seradeli, 4 kg słomy z koniczyny, 4 kg słomy jarej i 30 gr kredy.

Liście i nać innych roślin mają również niezłą wartość pastewną. Liści brukwi, kalarepy i kapusty nie można dawać wiele (najwyżej 15 kg), gdy mleko wówczas ma nieprzyjemny zapach i smak.

Bardzo dobrą rośliną, zyskującą coraz większe uznanie, jest k a p u s t a p a s t e w n a. Kapusta pastewna jest rośliną, którą spasać można i najpóźniejszą jesienią a nawet zimą. Mrozu nie boi się. Spasać ją można po odtajaniu i ogrzaniu się w budynku. Zawiera ona sporo białka (w 1 kg — 12 gramów) i 40—50 gramów cukru. Jest więc bardzo pożywną paszą. Z chwilą, gdy kończy się pastwisko krowy stają na oborze. Jednakże trochę wcześniej można je przyzwyczaić do żywienia oborowego.

Krowy wycielone pasiemy na pastwisku dopóki jeszcze ciepło i sucho. Krowy zapuszczone i młodzież mogą pozostawać dłużej, nawet w słotę. Krowy mleczne są wrażliwe na niepogodę i wymagają staranniejszej opieki. Rano, gdy jest zimno, nie należy krów tych zbyt wcześnie wypędzać, ale zadać im paszę w oborze, np. słomę, liście, zielonki itd. Liczymy się też z tym, że pastwisko w szarugi jesienne jest bardzo niszczone przez pasące się bydło.

Aby krowy przyzwyczaić do przejścia na paszę zimową, wieczorem dajemy większe ilości paszy suchej i stopniowo zaczynamy dawać okpowe, np. od 10 kg buraków, które dajemy razem z liśćmi. Stopniowo dawkę zwiększamy, tak, by krowy, gdy staną na oborze, dostały już pełną dawkę buraków, a więc zależnie od mleczności 20 — 35 kg.

F. T.

Pierwsze wyniki żniw

Według tymczasowych danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych tegoroczne żniwa przyniosły następujące wyniki. Zebrano ogółem: pszenicy z 1.450.000 ha, żyta z obszaru 5.025.000 ha, jęczmienia z 1.040.00 ha i owsa z 1.750..000 ha. Rzepaku zebrano z obszaru 333.444 ha.

Prace żniwne wykonano w znacznym stopniu przy użyciu narzędzi mechanicznych. Po raz pierwszy w tym roku użyto sprowadzonych ze Związku Radzieckiego kombajnów.

Należy też podkreślić masowy udział w akcji żniwnej robotników i młodzieży ZMP, którzy chętnie spieszyli z pomocą na wieś. Pomagało również wojsko, milicja, sportowcy oraz pracownicy wielu różnych instytucji społecznych.

Próbne omłoty tegorocznych zbóż wykazały przeciętnie następujące wyniki: z 1 ha pszenicy wymłócono 15 q ziarna, z 1 ha żyta — 14 q, z 1 ha jęczmienia — 13 q. W woj. poznańskim omłoty były lepsze, bo dały: 17 q pszenicy, 15 q żyta i 20 q jęczmienia z 1 ha.

przedłużeniu Duńczycy, znalazły pomieszczenie olbrzymie magazyny. Na wyspie Gryfia i Okrętowej odbywa się przeładunek bawełny i towarów drobnicowych.

Wszędzie wre praca. Tętni życie. Każda część portu szczecińskiego odbudowuje się szybko i jest zaopatrywana w odpowiednie, najbardziej nowoczesne urządzenia portowe. Dziesiątki dźwigów wystrzelają jak las ku niebu. Dziesiątki torów kolejowych, setki wagonów przewozi z głębi kraju i w głąb kraju tysiące ton towarów.

Po zwiedzeniu portu szczecińskiego wsiadamy w Starym Porcie na morski statek, aby przez zalew szczeciński udać się do Świnoujścia. Ostry, wywołujący sztormy wiatr dmie od Bałtyku. Stada krzykliwych mew otaczają statek. Podróżni rzucają im chleb, ryby. Z chrapliwym krzykiem mewy rzucają się na łup, chwytają go w locie i znowu krążą i krążą wokół statku. Na pokładzie statku znajduje się wycieczka młodzieży, grupa robotników, kilku chłopów. W głębi siedzi starsza, lat około osiemdziesięciu, kobieta. Jej spracowane ręce świadczą dobitnie o jej pochodzeniu socjalnym. Zbliżamy się do niej i nawiązujemy rozmowę.

— Czy Pani tutejsza?

— Nie. Przyjechałam do córek. Wszystkie zamężne. Mam ich tutaj trzy na wybrzeżu. Zaprosiły mnie na wczasy.

— A skąd jesteście i jak się Wam tutaj podoba?

— A ładnie tu jest, choć straszny ruch. Ładnie. Ludzie pracują, a od stuku i tych maszyn aż się w głowie kręci. Skąd jestem? Spod Żyrardowa. Mam tam półtora morgi ziemi. Miałam siedem córek. Trzy osiedliły się tutaj. Jedna, co jest za mechanikiem w porcie, mieszka w Szczecinie, druga ma ładną gospodarkę w Dziwnej, a trzecia jest za robotnikiem w Świnoujściu, do niej teraz jadę.

— Nie zostałaby tu Pani na stałe, u córek?

— Podobać to mi się tu podoba, ale zostać bym nie została. Za staram. Wychowałam się na tej naszej ziemi mazowieckiej i tam, gdzie moi ojce, chcę i ja umrzeć.

— A córki, zięciowie?

— Oni, ani myślą o powrocie. Dobrze im tu. Mówią, że trzeba Polskę zagospodarować, a kto to zrobi jak nie chłop i robotnik. O inne są, jakieś lepsze czasy. Czy ja kiedyś myślałam, że na stare lata zobaczę taki szmat świata, naszą Polskę, nasze morze. Wszyscy jacyś swoi. Nikt nie wydrwiwa, że chłop „wojażyruje". Kto to pomyślał o tym przedtem. Tylko panowie wczasowali, a chłop to i nie miał za co gdzie pojechać. Naharował się niemało. Ładnie tu, tylko trzeba tak dalej zbożnie i w zgodzie pracować.

Wzruszyła nas ta rozmowa i nasunęła pewne myśli. Dobrze by było, aby Związek Młodzieży Polskiej, a zwłaszcza Samopomoc Chłopska pomyślała i organizowała wycieczki chłopskie w różne rejony Polski. Wycieczki takie oddałyby wielkie i cenne usługi w budownictwie nowej, ludowej rzeczywistości. Pokazałyby olbrzymi dorobek naszego ludowego gospodarzenia, naszego ludowego państwa.

✦

Jeszcze raz przejeżdżamy przez urządzenia portowe. Myśl biegnie wstecz.

Dziesięć lat temu. W sierpniu 1939 roku ze swym dobrym kolegą redaktorem zwiedzaliśmy port gdyński i gdański. Tak samo za naszym statkiem leciały mewy. Taki sam wiatr wiał od północy, a jakże było inaczej. Panowała atmosfera rozgorączkowania wojennego. W Gdańsku wyrostki z opaskami ze swastyką ciskały na naszą motorówkę kamienie. Wymyślali i grozili. Pluli na polską banderę. U wylotu portu gdańskiego stał pancernik Schleswig-Holstein, który za kilka dni otworzył morderczy ogień na Westerplatte, zarzucając gradem pocisków naszą szczupłą a jakże bohaterską załogę.

Dziś i Gdańsk, i Prusy, i Pomorze Szczecińskie i sam Szczecin i port w Świnoujściu są nasze. Buduje je i dźwiga polski chłop i robotnik prawowity ich włodarz. Starta została buta hitlerowskiego grabieżcy. Dzisiaj w Szczecinie, w tym porcie na rubieży zachodniej naszego państwa, wre twórcza i pokojowa praca. Nie mącą jej podżegacze wojenni, i imperialiści anglosascy, rewizjoniści neohitlerowcy.

Przez rozległy zalew Szczeciński, głębokim korytem Świny (jedna z odnóg Odry) zbliżamy się do portu. Słońce poczyna chylić się ku zachodowi. Dobijamy do mola.

Świnoujście nieomal całkowicie zniszczone wskutek zaciętych walk. Biegnie przez nie jedna ulica ocalała z pożogi wojennej. Ulice do niej prostopadłe, a wiodące do morza, są jakby martwe, lecz wkrótce i one się zaludnią w miarę rozbudowy nowego portu Odra. Zbliżamy się do morza. Już zdala słychać jego potężny szum. Pod stopami chrzęści piasek. Przed nami wyłania się nieskończona tafla wód poprzecinane bruzdami, pieniących się na grzbietach, przewalających się przez siebie fal, które z wielką mocą uderzają o brzeg, rozlewając się szerokimi jęzorami na piaszczystym wybrzeżu.

W oddali, na horyzoncie, snują się pióropusze dymu. To dalekomorskie statki odbywają swe pracowite rejsy.

Zapada cichy, sierpniowy wieczór. Wiatr ustał. Wzburzone morze uspakaja się i tylko jego powierzchnia marszczy się lekko, lśniąc tęczowymi kolorami w blaskach zanurzającego się w morze — słońca.

Zabłysły latarnie morskie, rzucając świetlisty szlak na fale polskiego Bałtyku, wskazując okrętom i statkom drogę do nowej, ludowej Polski.

Cicho śpiewają fale Bałtyku, uderzając leciutko o wybrzeże szczecińskie, pieśń zwycięstwa, pokoju i pracy.

Jerzy Świrski

Jesienne nawożenie łąk i pastwisk

Racjonalne nawożenie łąk jest trudniejszym zagadnieniem niż nawożenie pól ornych, bo łąki są zbiorowiskiem roślinnym, składającym się z kilku grup roślinnych o różnych wymaganiach nawozowych. Trawy potrzebują dużo azotu i potasu, mniej zaś fosforu. Rośliny motylkowe wymagają natomiast dużo fosforu i potasu, nie potrzebują prawie wcale nawożenia azotem. Niektóre chwasty, jak burszcz i trybula leśna, rozwijają się na gruntach nawożonych jednostronnie azotem. Jednak większość chwastów przy racjonalnym nawożeniu nie wykorzystuje nawozów i jest zagłuszana przez trawy, które pod wpływem nawożenia rozwijają się bujniej.

Na jesieni jest odpowiednia pora do stosowania nawozów naturalnych jak obornik i kompost. Nawozy te możemy dawać również przed samą zimą lub na wiosnę, kiedy jeszcze grunt nie rozmarzł. Łąki mokre nawozimy kompostem w lecie po pierwszym pokosie.

Obornik stosowany na łąki powinien być dobrze przegniły. Ponieważ gospodarstwa nasze cierpią zwykle na brak obornika, więc na łąkach stosować będziemy raczej kompost, który działa prawie tak samo jak obornik. Kompost możemy przygotować w każdym gospodarstwie z chwastów i łęcin. Na kompost możemy zużyć szlam ze stawów, fekalia, zmiotki, nawóz ptasi i tp. Stos kompostowy dobrze jest przesypywać wapnem i tomasyną. Co kilka miesięcy należy taki stos przerabiać. Kompost na łąki dajemy zwykle co cztery lata w dawkach od 200 do 400 q na 1 ha.

Obornik stosowany na jesieni chroni trawy przed wymarzaniem. Po jesiennym nawożeniu obornikiem lub kompostem należy na wiosnę wygrabić resztki słomiaste, aby nie utrudniały trawom wzrostu i nie zanieczyszczały siana. Możemy również stosować łęty ziemniaczane, strąki łubinu, plewy, grochowiny i td.

Nawożenie mineralne częściowo możemy również stosować w jesieni. Nawozami potasowymi i fosforowymi nawozimy gleby zwięzłe i torfy w jesieni, gleby bardziej przepuszczalne z końcem zimy. Nawozy azotowe stosujemy przeważnie na wiosnę. Na łąkach, a zwłaszcza na torfach najważniejszą rolę odgrywa nawożenie potasowe. Siano zawiera do 2% potasu, toteż najwięcej tego składnika zbieramy corocznie z łąk. Zależnie od rodzaju gleby stosujemy 300 — 500 kg. 20% soli potasowej na ha. Najmniejszych dawek wymaga gleba gliniasta, największych torfy.

Nawozy fosforowe zapewniają nam obfite występowanie motylkowych i wzrost odżywczy siana, co jest szczególnie ważne przy żywieniu sztuk młodych, którym trzeba zapewnić odpowiednią ilość składników mineralnych na budowę. Stosujemy supertomasynę lub superfosfat w ilości 300 kg na 1 ha. Na glebach kwaśnych lepiej działa tomasyna lub mączka fosforowa. Najlepiej zmieniać co roku rodzaj nawożenia.

Łąki stosunkowo rzadko nawozimy sztucznymi nawozami azotowymi. W wypadkach jednak, gdy na łące mamy mało traw, a zwłaszcza mało nadszywek, dajemy azot w postaci azotniaku jesienią (150 — 200 kg), a wiosną dajemy jeszcze 100 — 150 kg saletrzaku. Na kulturalnych łąkach, o wysokiej wydajności, stosujemy nawożenie saletrą na wiosnę.

Nawożenie naszych pastwisk jest całkowicie zaniedbane. Z pastwisk pobieramy znacznie więcej składników pokarmowych niż z łąk, toteż aby zasilić nawozem pastwisko, nie wystarczą tylko odchody, które bydło zostawia przy wypasaniu. Odchody te musimy stale rozrzucać równomiernie po powierzchni pastwiska. Oprócz tego dobrze jest stosować na jesieni potrząskę z nawozów organicznych. Nakrywamy jako pierwszą kwaterę, od której na wiosnę zaczynamy spasanie. Trawy na tej kwaterze wcześniej rosną i wcześniej można będzie paść. Corocznie należy zaczynać od innej kwatery spasanie i corocznie inną nawozić. Najlepiej stosować potrząskę z przegniłego obornika lub kompostu. Potrząski z łętów ziemniaczanych lub łubinianki są już na pastwisku mniej skuteczne.

O ile nie możemy nawozić pastwiska obornikiem, stosujemy nawożenie azotem mineralnym. Nawożenie pastwiska azotem zapewnia bydłu wzrost mleczności. Stosujemy te nawozy na wiosnę. Albo wczesną wiosną azotniak, albo nieco później saletrę w kilku dawkach.

Pastwiska na torfie mają zwykle dostateczną ilość azotu, ale wymagają obfitego nawożenia potasowego i ewentualnie fosforowego. Pastwiska na gruntach mineralnych należy nawozić nawozami sztucznymi azotowymi i fosforowymi. Potas będzie tu nie zawsze potrzebny.

Nawozy mineralne należy wsiewać równomiernie. Najlepiej podzielić porcję na dwie części i wysiewać na krzyż. Siać trzeba w czasie pogody bezwietrznej.

Jeżeli łąka lub pastwisko rosną na glebie silnie wyjałowionej, konieczne są duże dawki nawozów, żeby wywołać pożądany skutek.

(m. ch.).

Najdrożej kosztują kury które są źle żywione

Dobra niesność kur uwarunkowana jest przede wszystkiem racjonalnym żywieniem oraz odpowiednim pomieszczeniem. Kurnik musi być ciepły, suchy i widny. Ostatni wzgląd ważny jest zasadniczo w zimie, kiedy kury prawie cały czas przebywają w kurniku.

Kury, jak i wszystkie inne zwierzęta, potrzebują do normalnego rozwoju i produkcji: węglowodanów, białka, tłuszczów, soli mineralnych i witamin. Podawanie tych wszystkich składników w paszach, z zachowaniem należytego ilościowego stosunku między nimi, zapewni nam nie tylko dobrą wydajność starszych niosek, ale i wpłynie na wczesne niesienie się młodych kur z tegorocznego lęgu i przedłuży znacznie jesienno-zimowy okres niesienia.

W gospodarstwach dotychczasowe karmienie kur było przeważnie dosyć jednostronne, polegające wyłącznie na ziarnie i ziemniakach. Kury żywione w ten sposób otrzymywały za mało białka, które konieczne jest do wytworzenia jaj, a natomiast za dużo węglowodanów, co powoduje zapasanie się kur, prowadzi do otłuszczenia jajnika, na skutek czego nieśność się obniża a nawet może ustać zupełnie.

Poza nieracjonalnością takiego żywienia ze względu na nieśność, wypada ono dosyć drogo z powodu wysokiej ceny ziarna. **Racjonalne żywienie powinno polegać nie tylko na tym, żeby kura otrzymywała wszystkie potrzebne jej do rozwoju i produkcji jaj składniki, ale także powinno być skalkulowane jak najtaniej, aby przez to obniżyć koszty produkcji jaj i zwiększyć dochodowość hodowli kur nieśnych.**

Podaję tutaj dwa podstawowe rodzaje żywienia, mianowicie karmę suchą, oraz karmę wilgotną.

Kury żywione karmą suchą — otrzymują: ziarno w ilości 50 — 60 gramów na sztukę oraz t. zw. mielonkę. Jest to mieszanka sucha, na którą składają się: śruty, otręby (najlepiej pszenne), odpadki przy przemiale zbóż na mąkę lub kasze t. zw. mąki pastewne, oraz pasze o dużej zawartości białka, jak mączka kostna lub rybna i makuchy. Ilości tej mielonki można dawać na kurę od 30 — 60 gramów dziennie zależnie od pory roku, zimą więcej niż latem.

Żywienie karmą wilgotną polega na dawaniu kurom, oprócz takiej samej ilości ziarna, gotowanych lub parowanych ziemniaków około 50 gramów na sztukę, z którymi miesza się część mielonki suchej. Pozostałą część mielonki daje się kurom, jak przy pierwszej metodzie karmienia, do dowolnego wybierania z korytek.

Niezależnie od obu rodzajów pasz, będących podstawą wyżywienia, stosuje się przy obydwóch systemach cały szereg pasz dodatkowych, mających w żywieniu kur bardzo duże znaczenie. Są to zielonki a w zimie kiszonki, okopowe i suszona zielenina.

Po omówieniu ogólnych zasad żywienia przejdziemy teraz do omówienia poszczególnych pasz.

Ziarno dajemy kurom raz dziennie i to wieczorem, aby kury spokojnie i dokładnie mogły je przetrawić. Z ziarn zbóż najlepsza jest pszenica, dzięki wysokiej swej cenie podroża ona jednak koszt karmienia. Tańszym a mało co ustępującym pod względem wartości odżywczej jest jęczmień. Również dobrą a najtańszą karmą jest owies, jednak kury mniej chętnie go jedzą. Żyto najmniej nadaje się do karmienia, w całości nie daje go się wcale, jedynieześrutowane w mieszance suchej i to nie wiele. Doskonałym natomiast i godnym większego rozpowszechnienia pokarmem dla kur jest ziarno kukurydzy, które daje się gruboześrutowane. Odsiane drobniejsze części dodajemy do mielonek.

Mielonki suche. Powyżej omówiłam już skład mielonek suchych, podkreślę jednak raz jeszcze, że niezbędnym składnikiem mielonek są pasze wysokobiałkowe, do których należą mączki mięsne, mączka kostna i rybna oraz makuchy. Ponieważ mączek tych dość trudno jest dostać, musimy się starać, aby dostarczyć kurom tak konieczne dla nich białko, w innych pokarmach. Doskonałym bardzo wysokobiałkowym produktem jest mleko chude. Dodajemy go w ilości 1 litra dzienie na 6 — 8 kur. Mleko nadkwaśniałe jest szkodliwe, a trudno je cały dzień utrzymać świeże zwłaszcza w lecie, najlepiej więc podawać je już jako zsiadłe.

Z pasz dodatkowych, niezbędnych jednak do racjonalnego żywienia, dajemy kurom zielonki, w lecie skoszone, w zimie w postaci kiszonek z roślin motylkowych lub z mieszanek traw wraz z liśćmi kapusty. Dajemy kurom również warzywa jak buraki czy marchew, zawieszając je na drucie na ścianie kurnika w takiej wysokości, aby kury musiały podskakiwać do dziobania — w ten sposób po budzamy je do ruchu.

Bardzo cenną paszą są plewy koniczynowe, które można zastąpić pokruszonym sianem z koniczyny. Nie mniejszą też wartość posiada suszona pokrzywa, której zapas należy sobie przygotować w lecie.

Wobec dużego zapotrzebowania kur na związki mineralne wskazane jest dodawać im bądź do mielonek, bądź osobno w korytku zwykłej kredy szlamowanej, potłuczonych, wysuszonych skorupek od jaj, pokruszonych kawałków tynku oraz od czasu do czasu pokruszonego węgla drzewnego. Karmiąc kury według wskazanych metod, zapewnimy sobie dobrą ich nieśność.

Pamiętajmy, że najdrożej kosztują kury, które są źle żywione.

E. S.

Jak zwalczać wołka zbożowego

Wołek zbożowy jest to najgroźniejszy i najbardziej rozpowszechniony szkodnik nasion naszych zbóż, zmagazynowanych w składach jak: spichrze gospodarskie, magazyny spółdzielcze lub nowoczesne elewatory, bądź w młynach i krupiarniach gdzie dostarczane bywa ziarno do przeróbki. Występuje on powszechnie na powierzchni całego kraju, najliczniej tam, gdzie nie stosuje się zabiegów higienicznych w pomieszczeniach z nasionami. Jest on szkodnikiem nasion pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, gryk, kukurydzy. Nie opanowuje mąki, nasion roślin motylkowych (groch, fasola, bób, wyka) i oleistych (soja, len, konopie i słonecznik) oraz kłębów buraka.

Wołek zbożowy zawiera substancję — kontarytynę, działającą szkodliwie na przewód pokarmowy, obecność więc jego w mące, gdy zostanie wraz z ziarnem zmielony i w samym ziarnie wywołuje u ludzi i zwierząt biegunkę i inne choroby żołądka.

Jest to chrząszcz długości około 4 mm, czerwono - brunatny lub czarny, z długą ryjkowato wydłużoną głową.

Samica składa jajka do wygryzionych w ziarnie wgłębień, po jednym jajku, następne zalepia ziarno wydzieliną. Jedna samica składa do 150 sztuk jaj. Wylęgnięta larwa żeruje wewnątrz nasienia i tam po upływie około 30 dni, przepoczwarza się. Poczwarka również pozostaje wewnątrz ziarna i dopiero wylęgnięty z niej po upływie około 12 dni chrząszcz robi w ziarnie otworek, przez który wychodzi na zewnątrz.

Chrząszcze są początkowo jasno - żółte potem ciemnieją. Wydają one dwa pokolenia potomstwa rocznie: jedno w lipcu, drugie we wrześniu. Są to główne okresy pojawiania się chrząszczy, obecność jednak wołka można stwierdzić przez cały rok.

Najodpowiedniejsze warunki bytowania chrząszczy są to miejsca ciemne i wilgotne. W temperaturze ciepłej (wyżej 10°C.). spotkać je można w ziarnie, na workach z ziarnem, na ścianach i podłogach pomieszczeń. W temperaturze wyższej siedzą prawie nieruchomo w ukryciu i wtedy trudniej stwierdzić ich obecność.

Ponieważ chrząszcze nie latają, zakażenie więc pomieszczeń wołkiem może nastąpić tylko przez przeniesienie go z ziarnem lub workami z innych zakażonych miejsc.

Ziarno uszkodzone przez wołka ma wyżarte nieregularne dziury w różnych miejscach prócz tego są dziury okrągłe, którymi wychodzą chrząszcze z ziarna po zakończeniu swego rozwoju. Ziarno takie jest wewnątrz puste.

W okresie zimowym w ziarnie mogą znajdować się larwy. Obecność ich można sprawdzić sposobem domowym, rzucając ziarno do naczynia z wodą. Ziarna zdrowe opadają na dno, z larwami wypływają na powierzchnię wody. Badanie jednak takie nie jest dokładne i przy podejrzeniu obecności wołka należy próbkę ziarna przesłać do badania do najbliższej stacji Ochrony Roślin.

Sposoby zwalczania wołka są dwojakie: metoda chemiczna, niszcząca tego szkodnika oraz zapobiegawcza polegająca na zabezpieczeniu przed zawleczeniem wołka i stwarzaniem warunków niekorzystnych dla jego rozwoju. Chemiczne zwalczanie polega na gazowaniu pomieszczeń chloropikryną, dwusiarczkiem węgla czy cjankowodorem.

Do metod zapobiegawszych należy: utrzymywanie pomieszczeń w suchości przez częste wietrzenie, również utrzymywanie w suchości ziarna przez szuflowanie go, by się nie zagrzało. Ziarno należy trzymać w pomieszczeniach czystych (wprowadzać dopiero po gruntownym usunięciu resztek ziarna i śmieci). Wskazanem jest przed wprowadzeniem ziarna przeprowadzić mokrą dezynfekcję pomieszczenia roztworem naftowo-mydlanym. Zachować trzeba również wszelką ostrożność przy sprowadzaniu ziarna z obcych pomieszczeń, aby uniknąć zawleczenia wołka.

Inż. M. K.

Apteczki weterynaryjne dla wsi

Pomyślny rozwój akcji „H" wymaga zwiększonej opieki sanitarnej nad inwentarzem żywym. Dla należytego zorganizowania tej opieki potrzebne jest zaopatrzenie wsi w środki lecznicze i narzędzia lekarskie niezbędne przy udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach zachorowań zwierząt. Do tej pory wieś była słabo zaopatrzona pod względem medykamentów i aparatów. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, chcąc przyczynić się do poprawy stanu zdrowotnego pogłowia, ufundował w bieżącym roku 1070 apteczek weterynaryjnych dla kół gromadzkich Samopomocy Chłopskiej w poszczególnych powiatach. Skład apteczek i rozdzielnik w terenie zostały uzgodnione z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie apteczki weterynaryjne zostaną wręczone jako dar dożynkowy kołom gromadzkim Samopomocy Chłopskiej w czasie uroczystości dożynkowych w dniach 4 i 11 września br.

Zapoczątkowana w b. roku przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych akcja zaopatrywania wsi w apteczki weterynaryjne będzie kontynuowana również w roku przyszłym, tylko w większych jeszcze rozmiarach.

Pożyteczna działalność Zakładu na tym odcinku przysporzy wsi dużo korzyści i spotka się z uznaniem szerokich mas chłopskich zainteresowanych materialnie w pomyślnym rozwoju hodowli.

Ziarno na siew

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" rozpoczęły w całym kraju sprzedaż nasion kwalifikacyjnych na tegoroczne siewy jesienne. Zgodnie z planem chłopi otrzymają ponad 25.000 ton żyta oraz przeszło 12.000 ton pszenicy. Ilość tą jest większa o 8000 ton od ilości przeznaczonej na ten cel w roku ubiegłym.

Pierwszeństwo przy zakupie ziarna mają chłopi mało i średniorolni. Cena tych zbóż jest taka sama jak za zboże sprzedawane spółdzielni. Dolicza się jedynie 235 zł przy życie i 325 zł przy pszenicy na pokrycie kosztów przewozu.

Możliwa jest również wymiana ziarna konsumcyjnego na kwalifikowane. Za 100 kg nasion kwalifikowanych należy dostarczyć 110 kg ziarna z własnego omłotu.



ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

NOWE NIEMCY

Pismo do Premiera Cyrankiewicza

Niezwykle pocieszające to zjawisko, gdy w narodzie niemieckim znajdują się działacze polityczni, którzy mówią o Niemcach prawdę, którzy wyciągają z błędów przeszłości właściwe wnioski. Świadczy o tym pismo Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, skierowane do Premiera Rządu RP. Józefa Cyrankiewicza, z okazji dziesiętej rocznicy hitlerowskiej napaści na Polskę.

Niemiecka Rada Ludowa zawiadamia, premiera naszego Rządu, że na VIII sesji, odbytej w dn. 2 lipca br., postanowiła, aby dzień 1 września — dzień dziesiątej rocznicy zbrodniczej napaści Niemiec na Polskę, był obchodzony w Niemczech jako Dzień Pokoju.

W piśmie tym między innymi czytamy: **„W dniu 1 września oczy wszystkich zwoleników pokoju w Niemczech będą skierowane przede wszystkim na młodą demokratyczno - ludową Polskę — naszego wschodniego sąsiada. Wobec narodu polskiego bowiem, faszyzm hitlerowski popełnił najcięższe grzechy, zaś w ciągu stuleci Polska była przedmiotem agresywnej, ekspansywnej polityki królów, junkrów i militarystów pruskich".**

W dalszym ciągu swego pisma Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej informuje, że **siły demokratyczne Niemiec uznały za obowiązek narodowy przeciwstawiać się wszystkim czynnikom, które usiłują wykorzystać ustalone w Jałcie i Poczdamie granice między Polską a Niemcami w celu skłócenia narodów i rozpętania nowej wojny.**

Wielkie poparcie w dążeniu do skierowania wszystkich sił w kierunku odbudowy i w obronie pokoju widzi Prezydium w uchwałach Warszawskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego i ewekuacji wszystkich wojsk okupacyjnych.

Manifestacja w Berlinie

W dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę odbyła się w radzieckim sektorze Berlina wielka manifestacja pokojowa z udziałem ok. 400 tys. osób. Tysiące transparentów zawierały hasła pokojowe, nawołujące do pogłębienia przyjaźni między narodami.

Na wielu transparentach widniały napisy: „Pragniemy przyjaźni z nową Polską! Pragniemy przyjaźni z narodami ZSRR! Nie chcemy być mięsem armatnim!"

Pierwszy z mówców, członek Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, Walter Ulbricht, scharakteryzował przyczyny, które doprowadziły do rozpętania drugiej wojny światowej, zapoczątkowanej napaścią na Polskę. Analizując obecną sytuację polityczną i wskazując na złowróżbną działalność podżegaczy wojennych, mówca oświadczył: **„Podżegaczami wojennymi są ci, którzy prowadzą oszczerczą propagandę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowo - Demokratycznej. Podżegaczami wojennymi są ci, którzy domagają się rewizji granicy na Odrze i Nysie. Podżegaczami są ci, którzy zawarli pakt atlantycki i ci, którzy uniemożliwiają zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami".**

Na wiecu przemówił również delegat polski, Leon Kruczkowski, stwierdzając, **że w narodzie niemieckim po latach ciężkich prób, załamań i bezwolnego poddawania się zbrodniczym siłom zła i kłamstwa, są niewątpliwie poważne i stale rosnące siły, które prowadzą go ku wspólnej walce o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.** Kruczkowski podkreślił, że te zdrowe siły mają do spełnienia wielkie i historyczne zadanie, mają do wygrania decydującą walkę o duszę narodu niemieckiego.

„Naród polski — zakończył swoje przemówienie Kruczkowski — życzy narodowi niemieckiemu zwycięstwa tych właśnie sił".

Przemówienie Eislera w Moskwie

Na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwoleników Pokoju, która obradowała w ostatnich dniach sierpnia w Moskwie przemawiał między innymi znany lewicowy działacz niemiecki Gerhard Eisler.

Oto wyjątki z jego przemówienia:

...„Imperialiści amerykańscy chcą całkowicie podporządkować sobie Niemcy i uczynić z narodu niemieckiego mięso armatnie amerykańskich miliarderów. Imperialiści **amerykańscy uważają, że Niemcy są beznadziejnymi idiotami**, których historia niczego nie nauczyła i których zawód polega na podrzynaniu gardła innym narodom...".

...„Mamy jeszcze wiele do zrobienia do chwili, gdy będziemy mogli powiedzieć: „Możecie zaufać Niemcom i narodowi niemieckiemu".

...„Chcemy kroczyć w pierwszym szeregu z narodami Związku Radzieckiego oraz masami ludowymi Francji, Anglii, Włoch i innych krajów w walce o pokój, w walce przeciwko podżegaczom wojennym".

Agenci i zdrajcy rządzą w Jugosławii

Rząd jugosłowiański wzmógł swój eksport oszczerstw i kłamstw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej mimo, że rząd radziecki w notach (w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych i bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich w Jugosławii) wykazał całkowitą bezpodstawność i absurdalność stanowiska zdrajców belgradzkich.

Noty radzieckie (zwłaszcza ostra nota w sprawie aresztowań obywateli radzieckich przez policję jugosłowiańską) odbiły się szerokim echem w prasie całego świata. Postępowa opinia publiczna zdecydowanie stanęła po stronie Związku Radzieckiego w demaskowaniu obłudnej gry dyplomatycznej jugosłowiańskich dezerterów z obozu socjalizmu i demokracji.

Ponieważ klika Tito — Rankowicz otrzymała z biura propagandy anglo - amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych rozkaz dalszego oczerniania Związku Radzieckiego, rząd jugosłowiański wystosował 20.8 br. nową notę. I tę ostatnią notę cechuje chęć wybielenia się w oczach własnego narodu, zaprzedanego przez Tito kapitalistom.

Odpowiedź radziecka z 29 sierpnia br. zawiera pełny tekst listu Stalina do Rennera. Czytamy w odpowiedzi radzieckiej:

„W liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii", ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.", ani o stałości granic Austrii", ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany". Wszystko to wymyślił i zełgał rząd jugosłowiański".

List ten wywołały dwie okoliczności: plan kół angielskich jednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię naddunajską oraz plan podziału Austrii między sąsiednie państwa.

Rząd radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko tym planom, oświadczając, że grożą one Austrii utratą niepodległości i że są one sprzeczne z demokratyczną zasadą samostanowienia narodów. To było podstawą listu Stalina. Późniejsze fakty dowiodły również, że rząd radziecki broniąc integralności Austrii, wypowiedział się jednocześnie za koniecznością przyłączenia Karyntii do Jugosławii.

Na przykładzie tego listu oraz listu min. Kardela do min. Wyszyńskiego rząd radziecki wykazał, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd titowski nie poinformował latem 1947 roku rządu brytyjskiego o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej, o czym nie poinformował rządu ZSRR.

Widzimy więc, że w ostatniej nocie do rządu radzieckiego rząd kliki Tito wystąpił w roli ślepego, daremnie usiłującego bezwstydnymi oszczerstwami zamaskować swoją kapitulancką akcję w sprawie Karyntii. Nic więc dziwnego, że nota radziecka, zaliczając rząd jugosłowiański do kategorii dezerterów nie przypadkowych lecz złośliwych — kończy się następującą:

„Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego".

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

OGÓLNOAMERYKAŃSKI KONGRES W OBRONIE POKOJU rozpoczął obrady w Meksyku 5 bm.

Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał w związku z tym do Meksyku depeszę, w której w imieniu ludu polskiego przesyła Kongresowi braterskie pozdrowienia.

Depesza wyraża głębokie przekonanie, że ludy Ameryki Płd. potrafią obezwładnić faszystów amerykańskich, aby ich awanturnicze plany rozniecania nowej pożogi wojennej pozostały na papierze.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ PARTYZANTÓW W KOREII POŁUDNIOWEJ. Ostatnie wiadomości z Korei wskazują na to, że wzmogła się działalność partyzantów, którzy walczą o zjednoczenie Korei w jedno państwo o jednym rządzie.

Walka partyzancka ogarnęła wszystkie prowincje Korei Południowej. W ciągu pierwszych 10 dni sierpnia do oddziałów partyzanckich zaciągnęło się blisko 3.400 osób.

DRUGI KONGRES SFMD. W piątek 2 bm. rozpoczął w Budapeszcie obrady II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Bierze w nim udział 690 delegatów z 65 krajów, reprezentujących ponad 60 milionów młodzieży świata.

W imieniu rządu węgierskiego powitał Kongres minister obrony narodowej, Farkas.

Na wniosek przewodniczącego ŚFMD — Guy de Boisson — wybrano prezydium Kongresu i 17 członków Biura Kongresu — które będzie odpowiedzialne za kierowanie pracami Kongresu.

Z ramienia delegacji polskiej do Biura Kongresu wszedł sekretarz Związku Młodzieży Polskiej, Jerzy Morawski.

ANGLO - AMERYKAŃSKIE PLANY ANEKSJI FORMOZY I TYBETU. W związku z klęską kliki Czang-Kai-Szeka w Chinach, anglo - amerykańscy imperialiści usiłują stworzyć wokół wyzwolonych Chin tzw. „kordon sanitarny". W tym celu Amerykanie chcieliby opanować Formozę a Anglicy Tybet.

„Każdy agresor — **stwierdzo oficjalna agencja Nowych Chin** — który odważy się wywoływać prowokacje na terytorium Chin, który ośmieli się podjąć próbę zaanektowania Tybetu lub Formozy, strzaska sobie niewątpliwie łeb o mocarną pięść potężnej chińskiej armii ludowej".

ANGIELSCY INŻYNIEROWIE W FABRYCE JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. W myśl postanowień układu handlowego między W. Brytanią a Jugosławią, który ma wkrótce wejść w życie — Anglicy zobowiązują się do wybudowania w Jugosławii fabryki samolotów.

W nowej fabryce samolotów o napędzie odrzutowym, wszystkie ważniejsze stanowiska zajmą inżynierowie, technicy i agenci brytyjscy. Jugosłowianie spełniać będą jedynie mniej ważne czynności.

KATASTROFALNE SKUTKI TAJFUNU — 70 TYS. DOMÓW POD WODĄ. Olbrzymi tajfun nawiedził Japonię środkową, powodując groźną powódź, przerwę w komunikacji lądowej, telefonicznej oraz przerwę w dostawie prądu.

W Tokio, w którym przez kilka godzin panowały ciemności na skutek uszkodzeń elektrowni, ponad 50 tys. domów znalazło się pod wodą, w Jokohamie — 20 tys. domów. Na terenach nawiedzionych klęską powodzi ponad sto tysięcy osób nie wróci do swych domów, które wezbrane fale uniosły ze sobą.

Od kryzysu dolarowego do..?

Obie wojny światowe położyły na dwie łopatki gospodarkę wielu państw. Ale te same wojny przyczyniły się do ogromnego wzrostu gospodarki Stanów Zjednoczonych. Napęczniałe sakwy amerykańskich kapitalistów (do których wędrowało złoto narodów wykrwawiających się na frontach wojennych przy pomocy amerykańskiego sprzętu wojennego) — podyktowały i po II wojnie światowej tragiczny kurs polityce państw zachodnio - europejskich: plan Marshalla, pakt atlantycki, kryzys dolarowy, groźba depresji gospodarczej i nędza mas pracujących i nie pracujących...

Ponieważ po II wojnie światowej, Europa odczuwała ogromny brak niektórych towarów, a te towary można było kupować na rynkach amerykańskich za dolary i złoto — większość państw zachodnio-europejskich wkrótce wyczerpała swoje rezerwy złota i dolarów. I tak doszło do tzw. „kryzysu dolarowego", najpierw w Anglii potem we Francji i innych krajach.

Na brytyjskie wołanie „Ratunku — tonięmy" pośpieszył z pomocą Marshall. Po roku działania planu Marshalla „pomoc" amerykańska zawiodła. W krajach zmarshallizowanych obniża się stopa życiowa mas pracujących, rosną szeregi bezrobotnych.

Wówczas inni Amerykanie rozdmuchując histerię antykomunistyczną w związku z rzekomą groźbą „wschodniej agresji", zorganizowali pakt atlantycki i zaproponowali Kongresowi przyznanie na produkcję materiałów wojennych kredytów dolarowych w wysokości ok. półtora miliarda. Tę sumę Izba Reprezentantów obniżyła o połowę. Mieszana Komisja Reprezentantów i Senatu w dalszym ciągu obraduje nad tą sprawą.

×

Tymczasem „kryzys dolarowy" dusi gospodarkę brytyjską. Amerykanie proponują dewaluację funta szterlinga. I tak rozpoczęła się wojna funta z dolarem, w czasie której aż się pochorował brytyjski minister skarbu Stafford Cripps. Po jego powrocie do Londynu z kuracji w Szwajcarii rozgorzała walka w łonie gabinetu brytyjskiego a także na łamach prasy brytyjskiej między labourzystami a konserwatystami. Londyński tygodnik „Economist" uważa, że **„dewaluacja funta jest konieczna i nieunikniona".**

Decyzja w tej sprawie zapadnie na konferencji w Waszyngtonie, w której udział wezmą ministrowie spraw zagranicznych i skarbu (finansów) USA, Anglii i Kanady. Bewin i Cripps już odlecieli do Waszyngtonu. Rozmowy na szczeblu ministerialnym rozpoczną się dnia 7 bm. Polityczna stabilizacja „Zachodu" zależy od tych rozmów.

×

Amerykański dziennik redagowany w Paryżu „New York Herald Tribune" zastanawia się nad ewentualnymi wynikami obecnego kryzysu dolarowego i wojny funta z dolarem. Autor William Lowe snując plany unii gospodarczej krajów mówiących po angielsku — pisze:

„Wielka Brytania nie wchodzi w rachubę jako ewentualny 49-ty, 50-ty czy 51-szy stan Stanów Zjednoczonych. Jego socjalistyczna reprezentacja nie ma widoków na przyjęcie w Białym Domu. Obecne propozycje (z którymi Amerykanie wystąpią na konferencji w Waszyngtonie — przyp. red.) mają stopniowy charakter..."

....Ekonomiczna jedność oznacza przyjęcie jednego pieniądza — amerykańskiego dolara, jako jednego prawnego środka płatniczego dla Wielkiej Brytanii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii (jako grupy początkowej). Oznacza to koniec strefy szterlingowej".

A więc na razie ekonomiczna jedność ze Stanami Zjednoczonymi bo w Anglii rządzą na razie „socjaliści", którzy odważyli się w roku 1945 upaństwowić niektóre gałęzie gospodarki brytyjskiej, a obecnie dla przypodobania się Waszyngtonowi są gotowi na wszystko, aby tylko utrzymać się przy „dolarowym żłobeczku", jeśli piorun uderzy w maszt strefy szterlingowej".

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Walka o pokój naczelnym hasłem dożynkowym

W miejscu historycznej bitwy, gdzie przed wiekami Polska zadała klęskę niemieckim grabieżcom, na Psiem Polu pod Wrocławiem, zgromadzili się przedstawiciele chłopów z całej Polski, aby radośnie święcić doroczne dożynki. Tegoroczny obchód dożynek zbiega się z Miesiącem Pokoju, toteż naczelnym hasłem uroczystości jest mobilizacja ludności wiejskiej do wspólnego frontu pokojowego. „Niech żyje braterstwo narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności społeczeństw", „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim" — głoszą hasła.

W obchodzie dożynkowym manifestują chłopi na rzecz zbliżającego się zjednoczenia Ruchu Ludowego. Wyrazem tego jest hasło: „Przez jedność Ruchu Ludowego do lepszego jutra wsi".

Inne hasła wzywają mało i średniorolnych chłopów do bezwzględnej walki z wyzyskiem na wsi. Stwierdzają one: Związek Samopomocy Chłopskiej to obrońca wsi przed wyzyskiwaczami — szkoła pracy społecznej chłopów".

Szereg dalszych haseł porusza sprawę oświaty, kultury, troskę o zdrowie, ulepszenie gospodarki itp. Oto kilka z nich. „Więcej synów robotniczo - chłopskich na wyższych uczelniach", „Więcej lekarzy dla wsi, więcej troski o zdrowie chłopów, więcej ludności wiejskiej w uzdrowiskach", „Więcej robotników rolnych na kierowniczych stanowiskach w PGR!", „Więcej maszyn i nawozów sztucznych dla wsi".

Ponadto hasła dożynkowe głoszą: „Nie będziemy oszczędzali sił dla wykonania planu 6-letniego". „Spółdzielczość produkcyjna, to droga to trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej.

Dzieci polskie wywiezione do Kanady

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o bezprzykładnym porwaniu dzieci polskich przez Międzynarodową Organizację Uchodźców z Tanganiki w Afryce z zamiarem wywiezienia ich do Kanady w celu użycia ich jako siły roboczej. Rząd R.P. uczynił wszystko co było w jego mocy, aby nie dopuścić do tego i przywrócić dzieci oczekującym w kraju z utęsknieniem rodzinom. Przez jakiś czas dzieci polskie przebywały w niemieckim porcie Bremie. Pozostawały one pod „opieką" przedstawicieli reakcyjnych kół polskiej emigracji, którzy nie dopuścili delegatów Rządu R.P. do rozmowy z dziećmi. Dnia 29 sierpnia br. statek z dziećmi polskimi udał się w podróż do Kanady.

Tak więc wbrew wszelkim zasadom międzynarodowym dopuszczono się haniebnej kradzieży polskich dzieci i wywieziono je do dalekiego kraju, gdzie czeka je poniewierka i ciężka praca u kanadyjskich kapitalistów.

Rząd polski czyni w dalszym ciągu usilne starania, aby wyrwać dzieci polskie ze szponów kapitalistycznych i umożliwić im powrót do ojczyzny, gdzie oczekują na nie zrozpaczone rodziny.

Znów młodzi chłopcy przed sądem

W Szczecinie odbyła się ostatnio przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozprawa przeciw grupie 9 młodych chłopców w wieku od lat 15 do 18, oskarżonych o przynależność do nielegalnej organizacji mającej na celu obalenie ustroju Polski Ludowej. Oskarżeni po zwerbowaniu ich do organizacji brali udział w gromadzeniu i ukrywaniu broni oraz rozpowszechniali antypaństwowe ulotki. Dokonali też napadów na lokal ZMP oraz na pewnego Ormowca w celu zrabowania maszyny do pisania i broni.

Wszyscy młodociani przestępcy przyznali się do zarzucanych czynów. Z zeznań oskarżonych wynikło, jaką rolę spełniał w tej sprawie katecheta gimnazjum w Sławnie ks. Talarek. Namawiał on w czasie spowiedzi swych uczniów, gdy ci zwierzali mu się z przynależności do tajnej organizacji, do pozostawania w niej i zachęcał do gromadzenia broni.

Sąd, biorąc pod uwagę młodociany wiek oskarżonych, skazał osk. Kożucha wizytatora placówek organizacji na 5 lat bezwzględnego więzienia, osk. Hemeringa na 3 lata bezwzględnego więzienia, innych zaś oskarżonych na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na okres 5 lat.

Na Podhalu dopiero żniwa

Podczas gdy w całym kraju rolnicy zaczynają na dobre myśleć o siewach, na Podhalu, które obejmuje tereny górskie w okolicy Tatr, rozpoczęły się dopiero żniwa. Podhale znajduje się w innych warunkach klimatycznych niż cała Polska. Podczas gdy na innych terenach panuje już wiosna, Podhale pokryte jest jeszcze grubą warstwą śniegu, dlatego też i żniwa są tam opóźnione. W tym roku przyczyniły się do tego również bez przerwy padające deszcze. Pierwszy po długiej słocie dzień słoneczny powitali Górale z radością i wyruszyli na swe wysokie pola, aby zebrać plony. Sieją oni przeważnie żyto i owies. Pszenica na kamienistych gruntach się nie udaje.

Różne wiadomości

NOWY ROK SZKOLNY ROZPOCZĘTY

Dnia 1 września rozpoczęły pracę w całym kraju po przerwie wakacyjnej wszystkie szkoły podstawowe, średnie i zawodowe. Rozpoczęcie roku szkolnego poprzedziły we wszystkich większych miastach masowe zebrania manifestacyjne młodzieży. W całym kraju odbywają się kiermasze, na których młodzież może się tanio zaopatrzyć w książki i przybory szkolne.

ELEKTRYFIKACJA WSI

Na Dolnym Śląsku zelektryfikowano w bież. roku 71 wsi. Plan tegoroczny przewiduje elektryfikację dalszych 209 wsi kosztem 308 milionów złotych.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W ROLNICTWIE

Współzawodnictwo pracy rozszerza się coraz bardziej wśród robotników P. G. R. Robotnicy, ci osiągają często piękne wyniki, które stawiają ich na czele ruchu współzawodnictwa. Tak n. p. w czasie niedawnych żniw traktorzysta PGR w Bojanowie skosił w przeciągu 8 godzinnego dnia pracy 16 ha pszenicy. Spośród kobiet wyróżniły się: Magdalena Figur odznaczona orderem „Sztandar Pracy" II kl., wyrabiająca przeciętnie 150% normy oraz traktorzystki Pestkówna i Machnówna.

NOWE SZKOŁY ROLNICZE

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczęło pracę 12 średnich szkół rolniczych i 6 liceów rolniczych na terenie woj. wrocławskiego. Szkoły te mieszczą się w nowodbudowanych pomieszczeniach. Koszt ich remontów wyniósł 11 milionów zł.

ZNALEŹLI DZIECKO W LESIE

Harcerze ze Słupska, którzy bawili na obozie w pobliżu Świeradowa-Zdroju na Dolnym Śląsku w czasie wycieczki w lesie znaleźli 11-letniego chłopca, błąkającego się samotnie. Okazało się, że rodzice chłopca, pochodzący z Lubelszczyzny, nie żyją od kilku lat, a on sam przebywał u okolicznego chłopa. Nieludzki gospodarz, przenosząc się ostatnio gdzie indziej, zostawił chłopca na łasce losu. Tułał się on przez kilka tygodni po lasach, żywiąc się jagodami. Harcerze zaopiekowali się sierotą i dziś chłopczyk znajduje się w Państwowym Domu Dziecka.

PREMIE ZA DOSTAWĘ TUCZNIKÓW

Chłopi, którzy dostarczą w terminie zakontraktowaną trzodę chlewną, otrzymują od Państwa premie i korzystają z ulg podatkowych. W samym tylko województwie dolnośląskim wypłacono chłopom 8.280.000 zł. premii. Najlepiej wywiązał się z dostawy pow. Strzelin, gdzie wypłacono 601.000 zł. premii.

Chłopi województwa olsztyńskiego otrzymali tytułem takiej samej premii 3 milionów złotych.

SKUP ZBOŻA PRZEBIEGA POMYŚLNIE

Do dnia 20 sierpnia b. r. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" zakupiły na terenie całego kraju 100.000 ton zboża. Najwięcej zboża zakupiono w woj. poznańskim i warszawskim.

W woj. rzeszowskim i krakowskim skup zboża dopiero się rozpoczął ze względu na spóźnione zbiory.

MASZYNA SADZI LASY

Jak dalece technika potrafi ułatwiać życie świadczy fakt, że w Związku Radzieckim do sadzenia lasów używa się specjalnej maszyny. Maszyna taka pracuje za 80 robotników, t. zn. że do zasadzenia pewnej ilości lasów, co maszyna wykonuje w ciągu pewnego okresu czasu, potrzeba 160 rąk ludzkich.

PTAKI ODLATUJĄ — ZBLIŻA SIĘ ZIMA

W obliczu zbliżającej się zimy ptactwo wędrowne opuszcza nasz kraj, aby udać się w coroczną drogę do dalekich, ciepłych krain, gdzie łatwiej będzie przetrwać ten ciężki okres.

Bociany gromadzą się w wielkich grupach na południu kraju i odlatują partiami. Odlleciały już jeżyki oraz szpaki. W bieżącym miesiącu odlecą również jaskółki. Najpóźniej opuszczą nas mewy, bo dopiero w październiku.

Odpowiedzi prawne

PRZEPISY DOTYCZĄCE RZEMIOSŁA
(W odpowiedzi ob W. S. w pow. dębickim)

W sprawie wykonywania rzemiosła stolarskiego w wolnych od prac rolnych chwilach wyjaśniamy, że każdy, kto wykonuje zarobkowo jakieś rzemiosło, musi posiadać kartę rejestracyjną i opłacać podatek dochodowy wg przepisów dekretu z dn. 25 października 1948 r o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. — nr 52 poz. 414) . Poza tym każdy wykonywujący rzemiosło musi posiadać odpowiednie kwalifikacje i ukończone egzaminy. Obawiamy się zatem, że Urząd Skarbowy opierając się na tych podstawach wymierzy Wam jakąś grzywnę.

POKWITOWANIA NA OPŁATY REJENTALNE
(W odpowiedzi ob Z. K.)

W sprawie opłat notarialnych od działu gospodarstwa tytułem darowizny donosimy, że odpis Waszego listu skierowaliśmy do Rady Notarialnej, celem dokładnego zbadania sprawy i sprawdzenia wysokości opłat notarialnych. Ze swej strony radzimy Wam zwrócić się niezwłocznie do notariusza, który akt sporządzał, i zażądać pokwitowania na kwotę 16.000 zł wpłaconą tytułem „taksy notarialnej" wzgl. zwrotu tej kwoty. Notariuszowi bowiem nie wolno pobierać żadnych „opłat" czy „taks" bez wystawienia na nie pokwitowania. Prosimy o powiadomienie nas o tym, czy notariusz wystawił pokwitowanie wzgl. zwrócił pieniądze, jak również prosimy o podanie nam adresu dalszych poszkodowanych.

SPRZEDAŻ GRUNTU
(W odpowiedzi K. Z w nowosądeckim)

W sprawie sprzedanego w roku 1943 kawałka pola chętnie chcielibyśmy Wam dopomóc. Ażeby dać Wam dobrą radę, musimy otrzymać jednak dodatkowe wyjaśnienia przede wszystkim odnośnie samej sprzedaży. Czy umowa kupna — sprzedaży zawarta została na piśmie? Czy byli przy umowie świadkowie? Kto jest w Księdze Hipotecznej wpisany jako właściciel tego kawałka pola oraz kto opłaca z niego podatki? Czy byliście do sprzedaży przymuszona, wzgl. wprowadzona w błąd i oszukana? Po otrzymaniu odpowiedzi na te pytania będziemy mogli Wam odpowiedzieć.

(s.j.)

Odpowiedzi Redakcji

Obserwator: Artykułów nie podpisanych imieniem i nazwiskiem oraz bez podania adresu (przynajmniej dla wiadomości redakcji) nie zamieszczamy. To jest ogólna zasada, którą stosują wszystkie redakcje. W szczególności redakcja musi znać autora artykułu, w którym stawia się zarzuty, w którym oskarża się osoby lub instytucje. Jeśli prawdą jest, jak piszecie w artykule, że w Waszej spółdzielni gminnej panują stosunki kumoterskie, to przecież zlikwidowanie tej sytuacji może nastąpić w krótkiej drodze. Zwróćcie się w tej sprawie do powiadowego sekretariatu PSL.

Ob. Wł. Szupa w pow. nowosądeckim: Dziękujemy za list. Korespondencję z Waszej okolicy chętnie zamieścimy.

Chrobat Biały: Jeśli tylko będzie jakiś skutek — to warto było przy nadarzającej się okazji wytknąć lenistwo. Może w ten sposób zrealizujemy przyrzeczenia. Pisać w tej sprawie już się tu nikomu nie chciało. Szkoda atramentu i papieru. A propos Mazur: Prosimy, przeczytajcie sobie na ten temat fragment z Pamiętników Paska (str. 306)

Ob. R. P. w nowosądeckim: W Waszej sprawie w Warszawie nic się załatwić nie da. To jednak trzeba załatwić w Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej w Nowym Sączu. Zwróćcie się o pomoc do powiatowego sekretariatu PSL przy ul. Narutowicza 6. W sekretariacie udziela się również porad prawnych we wtorki i piątki w godzinach od 10 do 2-ej po poł.

Ob. K. S. G. G.: Podajemy Wam adres instytucji, która rejestruje wynalazki i ulepszenia. Jest nią Urząd Patentowy R. P. Warszawa, Al. Niepodległości 188. O odebranie Wam wynalazku nie potrzebujecie się obawiać. Jeśli tylko okaże się praktyczny w życiu, otrzymacie nagrodę. Możecie wysłać zamiast oryginału dokładny rysunek lub model.

Ob. Ż. Wolski w pow. szubińskim: Specjalnej broszury o stosowaniu nawozów mineralnych w naszym tygodniku drukować nie będziemy, ponieważ został wydrukowany i wydany cały szereg popularnych broszur na ten temat. Oto najważniejsze: 1. Prof. dr Marian Górski — „Nawozy i nawożenie", cena 70 zł. Wydaw. Biblioteki „Samopomoc Chłopska", W-wa, 1947 r. 2. Prof. dr Bronisław Niklewski — „Jak nawozić gleby", cena 120 zł. wyd. I. N. Wyd. Ruchu Ludowego „Polska" — Poznań 1946. 3. Prof. dr Arkadiusz Musiorowicz — „Nawozy mineralne" cena 70 zł., wydaw. Biblioteki „Samopomoc Chłopska" W-wa 1947. Książki te są tanie i można je nabyć w każdej księgarni.

Ob. B. Strzecki w pow. toruńskim, **A. Morozowski** w pow. płońskim, **Wł. Niziołek** w pow. dębickim, **T. Pesta** w pow. rypińskim, **M. Pluta** w pow. nowosądeckim, **W. Smaga**, pta Czarna, **Z. Kłobukowski** w pow. lipnowskim: Odpowiedzi przesłaliśmy listownie.

ZAGUBIONO dowód tożsamości konia — dowód wystawiony na nazwisko Piotra Kowalczyka, zam. we wsi Kłokoczyn, gm. Przedecz, pow. Włocławek. Dowód ten unieważnia się.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekscie za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

B-85155

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Swiat",
Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.